Nr 100. Kraków, Wtorek 3 Maja 1898. Rocznik XVII

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 . 70
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 . —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 . 35

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Hopessa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Kulińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuj. Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct. za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsłać przekazem pocztowym.

Kraków, 2 maja.

Gdy część społeczeństwa naszego dobija się praw obywatelskich i polepszenia dla siebie warunków ekonomicznych pod kosmopolitycznem hasłem, mającem połączyć „proletaryuszów wszystkich krajów“, a pod wezwaniem nowoczesnych apostołów walki stanowej: Marksa i Lassala. — godzi się nam pamiętać, że przed stu i siedmiu laty zdobyła się rządząca w ówczesnej Polsce klasa na powołanie w szeregi narodowe reszty społeczeństwa, mieszczaństwa i ludu.

Walka stanu robotniczego, rozpoczęta pod hasłem obcem, rozegrać się u nas musi na gruncie narodowym tak samo, jak na tym gruncie poczęło się i w znacznej części dokonało uświadomienie ludu i mieszczaństwa. Czują to dobrze przywódcy socyalistycznej partyi i nie chcąc płynąć przeciw prądowi, w sercu narodu czerpiącemu siłę i rozpęd, coraz częściej i coraz silniej akcentują te momenta narodowe, bez których zrazu obejść się chcieli i przeciw którym zbyt buńczucznie występowali.

O ile wyznania wiary narodowej mają wartość w ustach demagogów, dla których panowanie nad ludem jest celem, a jego uświadomienie tylko środkiem, — to rzecz inna: ale to wypieranie się kosmopolityzmu wobec polskiego ludu jest przecież ze strony tych ludzi odwołaniem błędnego mniemania, jakoby reformy socyalne dały się u nas przeprowadzić wedle zagranicznego szablonu, w oderwaniu od pnia narodowego.

Konstytucya Trzeciego Maja, w świetle swojego czasu pojęta i zrozumiana, świadczy, że nawet rządząca Polską kasta szlachecka odczuła potrzebę nałożenia cugli na swoje jedynowładztwo, gdy w powołaniu do praw obywatelskich mieszczaństwa i ludu upatrywała jedyny warunek ocalenia Ojczyzny. To właśnie, że szlachta ówczesna uczyniła ustępstwo z swych przywilejów na rzecz innych klas społecznych, nadaje największą polityczną wartość Konstytucyi Trzeciego Maja, bo jest objawem poczucia moralności, tkwiącej w narodzie, jest zwycięstwem prawdy i sprawiedliwosci społecznej, nad egoizmem oligarchicznych samowładców.

Nie potrzebowała Polska rewolucyi, nie potrzebowała krwi bratniej rozlewu, aby wskazać drogę równości stanów. Potrzebę jej zrozumieli przywódcy narodu, i nie czekając, aż lud w groźnej postawie o prawa swoje się upomni, przyznali potrzebę wymierzenia mu praw przynależnych. Do wprowadzenia w życie Konstytucyi Trzeciego Maja, brakło czasu; był to testament, spisany przez żywy naród w chwili gdy czuł, że zbierają się chmury, grożące burzą o nieobliczalnych następstwach. Ale na wszelki sposób testament ten obowiązywał dalsze pokolenia i wskrzesił, w następstwie swojem, ideę Kościuszkowską, odezwał się brzękiem kos chłopskich pod Racławicami.

Słusznie więc dzień Trzeci Maja wywalczył sobie w Polsce porozbiorowej tradycyę święta narodowego, mającego przypominać, że i w szlacheckiej Polsce, jak się z przekąsem dzisiaj o niej wyrażają, nie brakło zrozumienia dla postulatów socyalnych, zrozumienia, w którem przed stu i siedmu laty wyprzedziliśmy zachodnią Europę.

Różnice stanowe, wyłaniające się obecnie u nas, dzięki z jednej strony brakowi zrozumienia ducha czasu przez przewodniczącą w kraju kastę, — a niesumiennej agitacyi socyalistycznych przywódców z drugiej strony, — przybrały ostry, często zapalny charakter. Pomimo tego jednak nie wolno nam zapominać, że ani wobec ludu, ani wobec robotniczej klasy nie spełniliśmy dotąd naszych obowiązków i że jesteśmy dłużnikami wobec młodszej braci. Nasza krytyka i walka odnosić się może jedynie do ambitnych jednostek, uwodzących lud i proletaryat miejski; naszym obowiązkiem jest występować przeciw sofistycznym i niedorzecznym teoryom, wypaczającym pojęcia etyki społecznej. — ale nie wynika z tego, abyśmy zapoznawać mieli potrzeby szerokich sfer ludności, pozbawionych praw obywatelskich, żyjących w nędzy i niedostatku.

Faktyczne uświadomienie ludu usunie w jednej chwili z areny publicznej dzisiejszych jego uwodzicieli, a lud pozostanie silnym czynnikiem narodowego życia i klas robotniczych.

Więc dla tego ludu nie powinny osłabnąć nasze sympatye pomimo wszystkiego, co nas dzieli od ich dzisiejszych przywódców, a uświadomienie i pozyskanie tych klas ludności dla sprawy narodowej jest przykazaniem, które przypomina nam jutrzejsza, pamiętna rocznica Konstytucyi Trzeciego Maja..

Dzień ofiary.

Zbliża się znowu rocznica jednej z najszlachetniejszych chwil dziejów naszych, która wstrząsnęła społeczeńtwem, odradzając je z wiekowej martwoty. Podstawowe zasady Konstytucyi Trzeciego Maja nie straciły dotąd obowiązującej mocy, a chociaż wniknęły do głębi publicznego sumienia i plony bujne wydały, to niemniej wielki pozostał zakres zadań do spełnienia. Niedostateczny stan oświaty przypomina, jak rozległe jeszcze obszary niwy ludowej czekają duchowego lemiesza i pługa.

W setną rocznicę Konstytucyi zawiązane Towarzystwo „Szkoły ludowej“ wzięło za zadanie nieść pochodnię oświaty pomiędzy lud, budując szkoły polskie tam, gdzie mu wielkie niebezpieczeństwo zagraża przez wynarodowienie. — Środki, jakiemi rozporządzamy, są jeszcze zbyt szczupłe, aby Towarzystwo skutecznie sprostać mogło swoim obowiązkom.

Z tego powodu zarząd główny Towarzystwa „Szkoły ludowej“ zwraca się do ogółu społeczeństwa z usilną prośbą o poparcie istytucyi w spełnianiu jej ważnych zadań i w przededniu chlubnej rocznicy wzywa wszystkich rodaków, ażeby zechcieli w poczuciu patryotycznego obowiązku uczcić dzień Trzeci Maja, jako dzień narodowej ofiary, datkami, które w roku bieżącym przeznaczamy na budowę szkół polskich imienia Adama Mickiewicza.

Ofiara ta niechaj będzie skromną, ale powszechną — bo tylko wspólnemi siłami wznieść możemy gmach narodowej oświaty.

Zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej“.

Kraków, 1 maja 1898 r.

Datki przyjmują redakcye i administracye dzienników.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 1 maja.

(Z Koła polskiego).

Wczoraj i dziś odbyło Koło polskie posiedzenia, na których przeprowadzono dyskusyę nad sprawą językową. Rozprawy te były poufne i o przebiegu ich żadnego nie mogę wam złożyć sprawozdania. Przebiegnę tylko w krótkości to, co się stało na posiedzeniu sobotniem Koła.

Popowski poruszył sprawę ksiąg gruntowych, niesłychanie błędnie ułożonych w Galicyi. Żąda ich uregulowania i stawia w tym kierunku wniosek, zredagowany z pomocą p. Rittnera, który opracował prawną stronę.

Jaworski sądzi, że skuteczniejszą byłaby interpelacya.

Koło uchwala interpelacyę.

Chrzanowski stawia nagły wniosek, aby dla zapobieżenia nędzy w kraju, gdy dla Galicyi żadnej oddzielnej sumy nie wyznaczono, żądać pół miliona złr. na wsparcia bezzwrotne dla ludu wiejskiego, dotkniętego klęską nieurodzaju w Galicyi.

Abrahamowicz Eugeniusz wyjaśnia stan rzeczy tej sprawy i zgadza się z wnioskiem Chrzanowskiego z tą tylko różnicą, że domagać się należy w myśl rezolucyi sejmowej całego miliona.

Czecz zgadza się z wywodami wnioskodawcy.

Lewicki zaznacza, że ile razy podnosi się tu sprawy nasze, tyle razy znajdzie się jakiś referent, który twierdzi, że to już gdzieindziej załatwiono. Tak się stało i tu, bo referent rządu w komisyi budżetowej powoływał się na opinię namiestnictwa. Popiera wniosek Chrzanowskiego i poprawkę Eugeniusza Abrahamowicza.

Chrzanowski zgadza się na milion.

Ks. Pastor popiera wywody Lewickiego i przytacza jaskrawe w tym względzie dowody. Dzieje się to nietylko w Wiedniu, ale niestety i w naszym kraju, gdzie także panuje pewna niechęć dla żądań tego rodzaju.

Mowca poleca gorąco wniosek Chrzanowskiego, poczem zabiera głos minister Jedrzejowicz, który przyznaje, że wiadomości o niedostatku w Galicyi nie były dokładne. Nędza pokazała się dopiero po zbiorach i omłocie. Popiera wniosek — do oznaczenia wysokości sumy nie przywięzuje wielkiej wagi — należy żądać wprost od rządu, a nie domagać się załatwienia sprawy przez Izbę. Roboty kolejowe będą przyspieszone z rozporządzenia ministra kolejowego.

Rojowski przypomina sól bydlęcą dla okolic dotkniętych głodem. Petycye dotyczące zostały bowiem po większej części odrzucone. Zwraca się z prośbą o poparcie do ministra dla Galicyi.

Sapieha proponuje, aby Koło wybrało komisyę w celu zbadania nietylko tej sprawy, ale i innych, mianowicie kwestyi opodatkowania wódki i piwa.

Potoczek żąda, aby przy rozdzielaniu zapomóg kierowano się innemi, niż dotąd, zasadami.

Wniosek Chrzanowskiego uchwalono.

Sokołowski omówił sprawę dostawy druków dla sądów w Galicyi. Mowca zaznaczył, że według słów p. Górskiego, podniesionych na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego, w kołach drukarzy krakowskich panuje zaniepokojenie. P. Górski podniósł mianowicie, że zamierzają oni wysłać deputacyę do Wiednia i żądać interwencyi Koła u dzisiejszego ministra sprawiedliwości. P. Sokołowski starał się wtenczas wyjaśnić rzecz całą, równocześnie jednak postarał się o informacye z Krakowa. Z listu, jaki otrzymał przed dwoma dniami, okazuje się, że pomiędzy drukarzami żadnego zaniepokojenia nie ma, że ministerstwo całkiem lojalnie przyrzeczenie dane spełniło, że mianowicie d. 15 kwietnia odbyła się licytacya na dostawy druków sądowych. Drukarze krakowscy w liście do mowcy dziękują za starania i zabiegi, w sprawie tej czynione, co oczywiście stosuje się i do Koła, które wtedy słuszne żądania drukarzy energicznie poparło. Jest jednak obok tego i inna kwestya i ona może skłoniła p. Górskiego do wezwania interwencyi Koła. Oto do licytacyi stanęły dwie firmy: Spółka krakowskich drukarzy i drukarnia uniwersytecka. Są więc usiłowania, aby drukarni uniwersyteckiej dostawy zapewnić. W takim razie jednak musi mowca jak najenergiczniej zaprotestować przeciw temu, aby używano powagi i wpływu Koła polskiego na rzecz zakładu uniwersyteckiego a przeciw naszym rękodzielnikom, którzy z największemi muszą walczyć trudnościami. „Gdyby się drukarnia uniwersytecka, tak piszą z Krakowa, przy dostawie utrzymała, nasze usiłowania byłyby tylko w połowie spełnione, albowiem jakkolwiek druki przeniosłyby się do kraju, to zamiast drukarni rządowej w Wiedniu wykonywałaby dostawę drukarnia rządowa w Krakowie. Z tego względu uważa mowca wszelką interwencyę Koła w tej sprawie za niewłaściwą i niepotrzebną.

Górski oświadcza, że dalekim był od tego, aby bronić interesów partykularnych, polegał na informacyach, zaczerpniętych u prezydenta Czyszczana.

Koło przyjmuje wyjaśnienia Sokołowskiego do wiadomości.

Sokołowski domaga się, aby w razie, gdy wojskowość wciąga w rejon forteczny pola, wynagradzano za to właścicieli. Przytacza wypadek w Zakrzówku, pod Krakowem, gdzie p. Ełjasz zakupił w r. 1889 grunt za 4000 złr., który obecnie ma wartość tylko 320 złr. wskutek wciągnięcia realności w rejon forteczny. Jest to ograniczenie prawa własności i niejako rozbój na gładkiej drodze. Członkowie delegacyi powinni się o to upomnieć i to bardzo energicznie.

Chrzanowski oświadcza, że zatrudniał się od dawna tą sprawą i daje obszerne wyjaśnienia, z których jednak wynika, że nic się nie udało, pomimo zabiegów naszych członków delegacyjnych.

Weigel popiera najusilniej wowody Sokołowskiego i prosi także, aby członkowie delegacyi sprawę podniesioną jak najenergiczniej poparli. Przytacza inne jaskrawsze przykłady samowoli władz wojskowych.

Kozłowski podnosi, że nietylko w Krakowie, ale i Przemyślu dzieje się to samo. Prosi prezesa i ministra dla Galicyi, aby przedstawili prezydentowi ministrów sprawę rewersów, jako sprawę polityczną pierwszorzędnej wagi. Wogóle postępowanie wojskowości w naszym kraju jest w wielu wypadkach wprost oburzające.

Jaworski obowiązuje się rzecz jak najenergiczniej poprzeć u ministra spraw zagranicznych Gołuchowskiego.

Ks. Pastor prosi o poruszenie sprawy dostaw dla wojska, które zakupuje nawet to, co się w kraju u nas wyrabia, u niemieckich fabrykantów.

Abrahamowicz Eug. podnosi kwestyę kontyngentu gorzelnianego. Wywiązuje się z tego dość obszerna dyskusya, w której brali udział: Rutowski, Gniewosz Włodz., Wielowieyski.

Wniosek Abrahamowicza, aby sprawę tę poparli prezes Jaworski i minister Jędrzejowicz, przyjęto.

Sapieha wnosi, aby dla sprawy spirytusowej wybrać osobną komisyę, którąby się stale nią zajmowała. Koło przyjmuje ten wniosek i do komisyi wybiera: Jaworskiego, Garapicha, Kolischera, Dulębę, Sapiehę, Goetza, Rutowskiego i Włodzimierza Gniewosza.

Czecz użala się na wydalanie robotników polskich z Prus. Mowca powołuje się na oświadczenie p. Szmuli w Sejmie pruskim, który stwierdził, że w Prusiech jest ogromny brak robotnika i dlatego rozporządzenia rządu o ograniczenie liczby przybyszów-robotników z Galicyi i Królestwa Polskiego powinny być zniesione, tem bardziej, że są to ludzie spokojni i w polityczną agitacyę się nie wdający. Mowca prosi o poruszenie tych stosunków i tych nadużyć stosunkach międzynarodowych.

Znamirowski żąda imieniem wyborców swoich podniesienia kongruy dla proboszcza gr. kat. w Krynicy, a mianowicie zrównania go z proboszczem ruskim w Krakowie.

Pastor mniema, że zabiegi Koła byłyby daremne w tym względzie.

Jaworski przyrzeka, że sprawę tę poruszy u ministra oświaty.

Kolischer domaga się, aby Koło przedłożyło wniosek o zniżenie taryfy dla transportu węgla na większe odległości. Koło wniosek ten przyjmuje i wybiera w tym celu komisyę. Weszli do niej: Piepes, Kolischer i Kozłowski.

Wielowiejski stawia wniosek, aby dla transportu świń zaprowadzono osobne pospieszne pociągi i w tym celu żąda interpelacyi w Izbie.

Lewicki przemawia za regulacyą Dniestru. Subwencya wstawiona na rok przeszły, nie została zużyta, bo sprawa ugrzęzła w ministerstwie spraw wewnętrzuych, które, dziwna rzecz, nie chce potwierdzić gotowych już planów regulacyjnych. Prosi, aby się Koło odniosło wprost do prezydenta ministrów, podobnie uprasza o poparcie ministra Jędrzejowicza

Gniewosz Władysław przytacza inne wypadki na poparcie wywodów Lewickiego. Tłómaczą się w ministerstwie spraw wewnętrznych brakiem sił technicznych.

Jędrzejowicz przyrzeka, że na następnem posiedzeniu udzieli Kołu informacyj co do kwestyi regulacyjnej.

Rychlik żąda, by na utworzenie szkoły realnej w Jarosławiu wstawiono odpowiednią kwotę w budżet. Zakład ma być otwarty 1 września, a rzecz ta dotąd nie załatwiona i zachodzi niebezpieczeństwo, że nie będzie. Mowca zwraca więc uwagę Koła na tę okoliczność i prosi, aby u ministra wyjednać pozwolenie na odbycie egzaminów wstępnych do klasy 1 w ostatnich dniach czerwca b. r.

Na ten rozprawy jawne przerwano.

Lwów, 30 kwietnia.

(Założenie kamienia węgielnego pod gmach nowewego teatru).

(zr). Po zajęciu naszej części kraju dawnej Polski przez Austryę, po wyparciu ze szkół i urzędów języka ojczystego, głównym przybytkiem jego był teatr narodowy, utrzymywany przez mężów wielkiego poświęcenia i gorącego patryotyzmu. Pierwsze przedstawienia sceny narodowej odbywały się we Lwowie, od r. 1780 w szopie teatru niemieckiego za dawną furtą jezuicką; w latach 1795 do 1799 w drewnianym amfiteatrze w ogrodzie Jabłonowskich; do r. 1842 w zniesionym kościele OO. Franciszkanów, przerobionym na teatr przy placu Castrum; od roku zaś 1842 w gmachu, wzniesionym przez hr. Stanisława Skarbka, który na lat 50 otrzymał przywilej wyłącznego dawania przedstawień we Lwowie. W r. 1892 wygasł przywilej hr. Skarbka — stolica Galicyi oglądnąć się musiała za nowym przybytkiem. Od niedawna piękna myśl wybudowania we Lwowie nowego teatru w realne poczyna przyoblekać się kształty. Po wygotowaniu planów przystąpił radca Gorgolewski do budowy teatru przy placu Gołuchowskich. Robota, trwająca już rok prawie, postępuje szybkim krokiem naprzód. Jest nadzieja, że d. 1 kwietnia 1900 w nowym przybytku sztuki odbędzie już pierwsze inauguracyjne przedstawienie.

Dziś poświęciliśmy kamień węgielny przyszłego teatru tego. W południe zebrało się na placu budowy około tysiąca osób. Dla pań, ustawiono dwie większe trybuny, między niemi zaś wznosiła się mniejsza dla mowców. Rada miejska i komitet teatralny ustawili się dokoła mownicy, i czekali przybycia zaproszonych dygnitarzy i obywateli. O godz. 12 przybyli marszałek krajowy, namiestnik, ks. Sapieha i wiele innych znanych osobistości.

Uroczystość rozpoczął dr Czołowski odczytaniem aktu pamiątkowego, który wraz z numerami dzienników lwowskich, poznańskich i warszawskich do kamienia węgielnego włożono, i weń zamurowano. Chór „Lutni“ zaintonował kantatę *Gaude mater Polonia*, a ks. kanonik Lenkiewicz dokonał obrzędu kościelnego i w dłuższej następnie przemowie podniósł znaczenie sztuki dramatycznej. Ma ona nietylko po trudach i znoju całodziennym stanowić dla ludzi godziwą rozrywkę, ale także nierównie ma wyższe zadanie, a jest niem wpływ dodatni na obyczaje społeczeństwa. Między sztuką a moralnością istnieje niezaprzeczony związek. Smak estetyczny sam przez się jeszcze człowieka nie czyni moralnym, poczucie jednak piękna, broni od niejednego upadku, jest pancerzem moralności, którym gardzić nie można. Jakie obyczaje, taką bywa sztuka i naodwrót, jaka sztuka, takiemi bywają obyczaje społeczeństwa. W tej myśli, że sztuka polska podtrzymywać będzie w społeczeństwie patryotyzm, i to patryotyzm rzetelny, mowca błogosławi rozpoczętemu dziełu budowy.

Następnie zabrał głos prezydent miasta dr. Małachowski. Mowca podniósł doniosłe znaczenie cywilizacyjne sztuki dramatycznej. Trzeba kultywować „sztukę dla sztuki“. O tem pamiętać powinni kierownicy sceny, artyści i publiczność, powinni nie zapominać, że teatr to potężna dźwignia oświaty a dla nas Polaków to twierdza naszej chwały, wykazująca nietylko prawo narodu polskiego, ale i jego zdolności do bujnego, samoistnego życia i do pożytecznej pracy dla powszechnej cywilizacyi.

Marszałek krajowy hr. St. Badeni podniósł udział Sejmu w sprawie wzniesienia nowego we Lwowie teatru. Uchwała ta była wynikiem woli Sejmu w dwojakim kierunku: pragnął on przyczynić się do rozwoju sztuki wogóle, a polskiej w szczególności; powtóre chciał dorzucić jednę cegiełkę do świetnego rozwoju miasta Lwowa.

Wymagania nasze co do teatru są wielkie, a szkodzą one pomyślnemu rozwojowi sceny, chociaż są pewne warunki, od których nie wolno odstąpić. Teatr posiada niepospolite znaczenie narodowe, powinien oddziaływać w dodatnim kierunku na społeczeństwo jako czynnik umoralniający, żadną miarą nie powinien być szkołą i rozsadnikiem cynizmu. Mowca zakończył swe przemówienie następującemi słowy: Za dwa lata Fredro będzie inaugurował uroczystość wprowadzenia się do nowego gmachu. Mam nadzieję, że nie będzie potrzeba inaugurować go „Zrzędnością i przekorą“, ale tem arcydziełem, którego końcowe wyrazy — „Zgoda zawita, a Bóg wtedy rękę poda“ — tak ważne są zarówno w teatrze, jak w społeczeństwie, chociaż niewiadomo, gdzie o nią trudniej. Mam nadzieję, że znajdzie się także miejsce i dla wspaniałej modlitwy księdza Marka, a pokolenia, które z nowego teatru korzystać będą, potrafią ją odczuć i zrozumieć. Kończę słowami księdza Marka: „Wesprzyj nas w zamysłach Boże, które imieniem poczynamy Twojem!“

Autor „Maleka“ Karol Brzozowski imieniem pisarzy dramatycznych podniósł, że kamień węgielny nowego teatru, to niema, ale wymowna odpowiedź dana butnej, ślepej zaciekłości, na jej brutalną „siłę przed prawem“, na jej brutalny wyrok zagłady. Dzieła sztuki, owoc miłości wszystkiego, co piękne, wzniosłe, szlachetne, to jest niezaprzeczony objaw życia, rwiącego się wyżej, wyżej! *Excelsior, excelsior!* Sztuki piękne unieśmiertelniają narody — to praca żywych, nie umarłych! I my głosem sztuki wołamy: „żyjemy!“ I nikt głosowi naszemu kłamu zadać nie może. Ale sztuka dla sztuki, to zbytek, którego sobie nam, Polakom, pozwolić instynkt narodowy zabrania. Sztuka dla sztuki, dla wolnych jest ludów — nasza sztuka musi być bojownikiem narodowym, potężnym pomocnikiem w ciężkiej, twardej i cierpliwej pracy odrodzenia.

Imieniem artystów dramatycznych p. Żelazowski zapewnił, że artyści polscy w nowym przybytku pracować będą na chwałę imienia polskiego, nieść będą serce, zapał i wszystko, co najszlachetniejszego posiadają w swej piersi, na ołtarz sztuki narodowej.

Na zakończenie odczytał Aureli Urbański wiersz własny.

Śpiew „Lutni“ zakończył uroczystość, na którą nadeszły również telegramy gratulacyjne, między innemi od posłów do Rady państwa, od artystów warszawskich i t. d. Popołudniu odbyło się w teatrze uroczyste przedstawienie „Dam i huzarów“ Fredry. Wieczorem odbyło się u prezydenta miasta dra Małachowskiego wielkie przyjęcie, na którem były reprezentowane wszystkie władze i wszystkie inteligentne sfery miasta. Rada miejska jawiła się niemal w komplecie. Ogółem było przeszło 300 osób. Niezwykle sympatyczną niespodziankę sprawił uczestnikom przyjęcia b. dyrektor teatru lwowskiego p. Wł. Barącz, produkując przed wykwintnem audytoryum swoje przepyszne studya z zakresu muzycznej karykatury. Ratusz był pięknie i oryginalnie dekorowany; strażacy trzymali na schodach i chodnikach straż honorową.

Pierwszy maja w Krakowie.

Jak corocznie, tak i w tym roku, partya socyalno demokratyczna obchodziła wczoraj uroczyście święto „proletaryatu“. Przywódcy partyi uzyskali na odbycie zgromadzenia obszerną ujeżdżalnię pod Kapucynami. Znać, że „muzyka prądów“, którą wirtuozi socyalistyczni hojnie raczą swoich zwolenników, stała się dla nich melodyą zbyt często nakręcanej pozytywki, bo ujeżdżalnia wcale nie była przepełniona, mimo, że poseł Daszyński we własnej osobie przybył do swoich krakowskich wyborców, aby obecnością swą uświetnić obchód majowy, piorunującą wymową zagrzać i podnieść na duchu „bojowników przyszłości“, wsączyć w ich krew nową dozę jadu nienawiści kastowej i wywołać „uroczysty nastrój“.

Początek zgromadzenia zapowiedziano na 10 godzinę przed południem, lecz było już znacznie później, gdy z trybuny, ozdobionej emblematami partyi, padły pierwsze słowa.

Krótką przemową na temat: „Zwyciężymy, bo z nami pójdzie lud“ zagaił zgromadzenie wybrany przewodniczącym p. Englisch, udzielając następnie głosu p. Kurowskiemu.

P. Kurowski mówił długo i szeroko o ośmio-godzinnym dniu roboczym, nawoływał do jednoczenia się pod „Czerwonym sztandarem“, jako jedyną receptę na wszelkie zło podając silną organizacyę stowarzyszeń. Nie będziemy tu powtarzali aż nadto znanych już powszechnie argumentacyj mowcy, ani też jego osobistych wycieczek, które *mutatis mutandis* brzmiały tak samo, jak zawsze. Zgromadzeni dość słabo w czasie mowy bili brawo i „hańbowania“ były też rzadsze, aniżeli kiedyindziej przy tego rodzaju sposobnościach.

Drugim z rzędu i ostatnim mowcą był sam poseł Daszyński, który przemawiał na temat powszechnego prawa wyborczego. Wyczerpawszy prędko właściwą treść rzeczy, przeszedł mowca do spraw ogólniejszej natury. Zaznaczając stanowisko partyi socyalno-demokratycznej wśród nieustannego społecznego fermentu, zaprzeczył przedewszystkiem głoszonym przez wielu zdaniom, jakoby idea socyalistyczna była tylko kwestyą głodnego żołądka. Dążności jej nie obracają się tylko w ciasnem kole ekonomicznych czynników, idea ta ogarnia szersze widnokręgi i sięga aż do wyżyn głębszych ideałów. Robotnicy, występujący do walki pod „Czerwonym sztandarem“, domagają się — mówił p. Daszyński — nietylko należnego im chleba, lecz także w szerokim zakresie swobód obywatelskich i religijnych. Nie pójdą do nikogo prosić o jałmuznę, ale walczą o prawa. Zupełna swoboda obywatelska, wolność wyznania obok polepszenia bytu materyalnego — to są najgłówniejsze postulaty „proletaryatu“. W drodze do osiągnięcia tych celów usuwać należy wszelkie przeszkody, zerwać ze wszelkiemi przesądami a przedewszystkiem zwalczać duchowieństwo i mrzonki patryotyczne, które stały się niczem więcej, jak przedmiotem zwykłej frymarki. „Rzecznik i przedstawiciel patryotyzmu mieszczaństwa ks. Stojałowski“ prowadzi konszachty z Rosyą i dla własnej korzyści sprzedaje ojczyznę. *Nowa Reforma*, ów organ niby najpatryotyczniejszy, milczy i daremnie tydzień już cały czekamy na właściwe chyba w tym wypadku słowa oburzenia z jej strony, daremnie oczekujemy napiętnowania zdrajcy, jak na to swem postępowaniem zasłużył *). „Taką ma wartość patryotyzm całego mieszczaństwa polskiego!“ Po wygłoszeniu tak śmiałego sądu, rzuciwszy słowa pogardy i straszne *anathema* na wszystkich, co nie są socyalistami, rozwodził mowca jeszcze przeróżne żale, opowiadał o swem bohaterskiem działaniu dla dobra uciśnionych i Bóg wie, ile jeszcze nowych rzeczy byłibyśmy się z ust jego dowiedzieli, gdyby nie to, że słuchacze poczęli wychodzić z ujeżdżalni, zaciekawieni czemś, co się zewnątrz działo. Daremnie, jak nowy Heine, wzruszał i rozweselał naprzemian swoich słuchaczy pan poseł, im się już słuchać sprzykrzyło i w ujeżdżalni mało kto byłby niedługo pozostał. Niebezpieczeństwo takiego skandalu zażegnał przewodniczący, przyrzekł bowiem rychły koniec mowy i tem zniewolił zgromadzonych do pozostania. Istotnie mowca rychło już mówić przestał, a tradycyjny i z urzędu mu przynależny grzmot oklasków nagrodził jego słowa.

Po odczytaniu w duchu przemów zredagowanej rezolucyi, domagającej się ośmiogodzinnej pracy i powszechnego prawa głosowania, chciał ktoś jeszcze ze zgromadzonych przemawiać, lecz przewodniczący nie dopuścił go do głosu i orzekł, że rezolucyę przyjęli zgromadzeni jednogłośnie.

Teraz nastąpił wśród śpiewu „Czerwonego sztandaru“ dozwolony przez władzę pochód. Pod przewodnictwem posła Daszyńskiego szli socyalni-demokraci mniej więcej dość regularnie czwórkami z ujeżdżalni przez Podwale, ulicę Szczepańską, na ulicę Sławkowską przed lokal redakcyi *Naprzodu*. Tu jeszcze raz p. Daszyński przemówił, dziękując „towarzyszom“ za ich taktowne i spokojne zachowanie się i wzywając ich do wytrwania, które zgotuje lepszą przyszłość. Z przed redakcyi *Naprzodu* tłum zupełnie spokojnie rozszedł się do domów, aby się znów po południu zebrać w parku Krakowskim na zabawę ludową.

Przy każdej z ulic, przez które szedł pochód, stały kompanie piechoty z karabinami, a prócz tego silne oddziały policyi z komisarzami na czele czuwały nad porządkiem; ostrożności te jednak okazały się zupełnie zbytecznemi, gdyż zachowanie się świętujących nie dało organom bezpieczeństwa powodu do wkroczenia. Przez cały dzień spokój panował zupełny, a miasto miało fizyognomię zwyczajną.

Udział „towarzyszy“ w parku był znacznie piczniejszy, aniżeli w zgromadzeniu. W ogóle powiedzieć można, że tysiączne tłumy, zalegające ulice miasta w dniu 1 maja, składały się więcej z ludzi żądnych wrażeń, niż ze świętujących.

---

*) Dla wyjaśnienia sprawy dodać winniśmy, że przed tygodniem wystąpił *Dziennik Polski* przeciw ks. Stojałowskiemu z podejrzeniem, jakoby tenże pozostawał swojego czasu w stosunkach z komendantem żandarmów w Królestwie, Brokiem, i jakoby za jego pośrednictwem podjąć się miał propagowania w Królestwie Polskiem schizmy na tle starokatolicyzmu.

Ponieważ *Dziennik Polski* podejrzeń swoich nie poparł dotąd żadnemi dowodami, nie uważaliśmy za stosowne, pomimo zasadniczych różnic politycznych i antagonizmów, dzielących nas od ks. Stoj. i jego obozu, powtarzać poważnych zarzutów, za których treść nie moglibyśmy brać odpowiedzialności. Ks. Stoj. zaprzeczył kategorycznie twierdzeniom, względnie przypuszczeniom *Dziennika Polsk.*, którego redakcya ofiarowała ks. Stojałowskiemu przeprowadzenie sprawy przed sądem. Gdyby do rozprawy sądowej przyszło, zdamy z niej sprawę, — nie znając jednak dokmentów i faktów, na których *Dziennik Polski* utwierdzenia swoje opiera, nie możemy z oskarżeniem tem solidaryzować się dlatego tylko, że ono ks. Stojałowskiego dotyczy.

Wolno p. Daszyńskiemu inne mieć w tej sprawie pojęcia publicystycznej etyki, — ale my przy swoich pozostaniemy. *Przyp. red. „N. Ref.“*

Wojna.

Ostatnie wiadomości z Waszyngtonu poświęcone są głównie opisom przygotowań, które zarządzono celem wysłania korpusu ekspedycyjnego na Kubę.

Wedle tych doniesień korpus ów będzie się składał tylko z 10.000 ludzi, co jest poprostu śmiesznie małą cyfrą wobec przeszło 100.000 regularnego wojska hiszpańskiego, znajdującego się w tej chwili na Kubie. Za temi siłami mają następnie podążyć jeszcze dwa pułki piechoty, trzy pułki kawaleryi i ośm bateryj. Ponieważ jednak odległość między obozem w Chickamandze, gdzie znajduje się główny punkt koncentracyi wojsk północno amerykańskich, a portem Tampa, skąd te wojska odpłyną prawdopodobnie na Kubę, równa się 1500 kilometrom, przeto trudno przypuścić, aby przed końcem bieżącego tygodnia ekspedycya, wraz z ogromnym zapasem prowiantu pociągów i t. d., udać się mogła na Kubę.

Bombardowanie niektórych punktów nadbrzeżnych Kuby, dokonane przez eskadrę Stanów Zjednoczonych, miało, jak się teraz pokazuje, na celu jedynie zrekognoskowanie pewnych miejscowości, najwięcej nadających się do wylądowania amerykańskiego korpusu ekspedcyjnego, a zarazem zbadanie stanu fortyfikacyj w tychże miejscowościach. Dzienniki amerykańskie nadały tym krokom wstępnym własnej floty wielką doniosłość, która jednak zmalała znacznie wobec rezultatów, jakie przez nią osiągnięto. Pod Cardenas, gdzie przyszło do zetknięcia się statków amerykańskich z hiszpańskiemi, pierwsze musiały się cofnąć, a kanonierka hiszpańska „Ligera“ przyprawiła nieprzyjaciela o poważne straty.

Głównym jednak przedmiotem ogólnego zaciekawienia, a niezmiernej obawy ze strony północnych Amerykanów, jest eskadra hiszpańska, o której, gdy opuściła portugalskie wyspy Zielonego Przylądka z brzegów Afryki, nie wiadomo, gdzie się znajduje, względnie dokąd płynie. Powszechnie przypuszczają, że eskadra ta, składająca się z 17 pancerników i opancerzonych krążowników, u 20 niepancerzonych krążowników, oraz znacznej liczby łodzi torpedowych i kanonierek, popłynęła nie ku wyspie Kubie, lecz ku północnej części wybrzeży Stanów Zjednoczonych. Otwarte, lub słabo tylko ufortyfikowane miasta, na tych wybrzeżach położone, jak Eastport, Biddeford, Boston, Nowy Jork i t. d. przedstawiają dla tej eskadry doskonałe punkty ataku, dla obrony których część przynajmniej eskadry amerykańskiej, blokującej Kubę, będzie zmuszoną porzucić dotychczasowe stanowisko i zwrócić się ku północy. Tak zwana ruchoma eskadra amerykańska, stojąca na kotwicy w Hampton Road pod Portsmouth, w stanie Wirginia, za słabą jest liczebnie, aby mogła stawić czoło eskadrze hiszpańskiej, skutkiem czego nieuniknionem jest jej wzmocnienie przez statki z południa. Że taka komplikacya nie może inaczej, jak ujemnie, wpłynąć na losy wyprawy amerykańskiej na Kubę, wynika samo z siebie, gdyż nawet dzienniki nowojorskie przyznają, iż podstawa operacyjna na wysepce Keywest musi być przez znaczną ilość statków broniona, bo jej fortyfikacye nie zdołałyby się obronić przed półgodzinnym nawet ogniem pancerników hiszpańskich.

Podobnie, jak inne mocarstwa, wysłały także Austro-Węgry jeden ze swych największych statków wojennych, pancernik „Cesarzowa i królowa Marya Teresa (5200 ton pojemności, 20 dział wielkiego i 22 mniejszego kalibru), na wody kubańskie, celem obrony poddanych austryackich na Kubie. Równocześnie zaś przydzielono porucznika liniowego okrętu Rodlera, jako *attaché* marynarki do poselstwa austro-węgierskiego w Waszyngtonie na czas trwania wojny.

(Telegramy *Nowej Reformy.*)

Londyn, 2 maja. *Biuro Reutera* donosi z Waszyngtonu, że przedstawiciele mocarstw uczynią zbiorową reklamacyę u rządu Stanów Zjednoczonych z powodu podwyższenia opłat portowych od objętości statków, nadpływających z Europy. W razie, gdyby ta reklamacya nie odniosła skutku, statki handlowe Anglii, Niemiec i Francyi będą zawijać tylko do portów kanadyjskich i meksykańskich.

Madryt, 2 maja. Z Hawanny donoszą, że trzy statki amerykańskie zamierzały w sobotę zbombardować miasto Cienfuegos, strzelały jednak z takiej odległości, że pociski miasta nie dosięgły. Z fortów przed miastem na strzały statków amerykańskich wcale nie odpowiedziano.

Madryt, 2 maja. *Agencia Fabra* donosi, że prezydent ministrów Sagasta oświadczył w rozmowie z pewnym dziennikarzem, iż faktycznie eskadra hiszpańska odpłynęła od wysp Zielonego Przylądka na pełne morze, odmówił jednak dania jakichkolwiek wyjaśnień co do kierunku i celu jej drogi.

Madryt, 2 maja. Nadszedł tu telegram od gubernatora Filipinów, donoszący, że eskadra hiszpańska oczekuje nieprzyjaciela przed Cavite.

Izba posłów obradowała na swem ostatniem posiedzeniu nad adresem do tronu. Silvela w toku dyskusyi oświadczył, że teraz nie pora bawić się w dyskusye polityczne, bo obecnie przemawiać winny armia i flota.

Rio de Janeiro, 2 maja. Amerykański statek wojenny „Oregon“ przybył tu wczoraj.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 maja.

Z Petersburga donoszą, iż w tych dniach zatwierdzony został statut lubelskiej spółki rolniczej. Jeden z paragrafów statutu zastrzega, aby korespondencya wewnętrzna, to jest prowadzenie ksiąg, protokołów i t. p. dokonywała się w języku urzędowym, a więc w języku rosyjskim; sprawozdania drukowane być mają w dwóch językach: po polsku i po rosyjsku, a obrady toczyć się mogą w języku polskim. Widzimy z tego, iż rząd rosyjski obstaje przy zasadzie zaprowadzenia języka rosyjskiego w wewnętrznem urzędowaniu towarzystw prywatnych; po znanym ukazie, dotyczącym rusyfikacyi Towarzystw kredytowych, następują teraz zastrzeżenia, dotyczące używania języka rosyjskiego w urzędowych czynnościach wewnętrznych takich czysto-prywatnych towarzystw, jakiemi są spółki rolnicze. Dziennikarze rosyjscy prawią o nowej erze, a rząd robi swoje.

Równocześnie dowiadujemy się, że świeżo ogłoszona normalna ustawa towarzystw rolniczych i ułatwiony sposób zawiązywania tychże — na mocy decyzyi gubernatora — nie zostały rozciągnięte na Królestwo Polskie, gdzie obowiązywać będzie poprzednia procedura, to jest projekt ustawy musi być przedstawiony za pośrednictwem władz miejscowych do uznania ministra rolnictwa, który zatwierdza ja w porozumiu z ministrem spraw wewnętrznych.

Kraj petersburski donosi, że ministerstwa skarbu i komunikacyj porozumiały się ze sobą w kwestyi budowy drogi żelaznej Łódzko-Kaliskiej. Linia ma mieć tor szeroki i ma być zbudowaną i eksploatowaną przez skarb. Skarb ma wykupić, również w dniu 1 stycznia 1900 roku kolej Iwangrodzko-Dąbrowską i połączyć ją z koleją kaliską przez Koluszki — Łódź. Komisya budowy drogi żelaznej z Łodzi *resp.* z Kaluszek do Kalisza, rozpocznie swe posiedzenia 24 b. m. i składać się będzie wyłącznie z przedstawicieli administracyi, bez udziału reprezentantów towarzystw dróg żelaznych prywatnych w Królestwie Polskiem. Sprawa wykupu drogi, Łódzkiej traktowaną być ma w osobnej komisyi.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 2 maja

Krakowskie Koło męskie Tow. „Szkoły ludowej“, stosownie do odezwy Zarządu głównego, rozesłało do instytucyj, firm handlowych itd. listy składkowe podatku narodowego na cele szkół ludowych, oraz w dwóch miejscach publicznych na rynku umieści jutro, jako w dniu 3 maja, puszki składkowe.

Na fundusz budowy szkół ludowych imienia Adama Mickiewicza złożyli: Michał Konopiński 50 ct., Mieczysław Offmański 50 ct., Adaś K 20 ct., Oleś K. 20 ct., W. K. 20 ct., Zosia D. 10 ct., Józef Jasiński 40 ct., G. K. 30 ct., A. B. 22 ct., Cyran Karol 5 ct., Jan Jasiński 30 ct., Adam 20 ct., St B. 20 ct., Jadzia wdowa 10 ct. W. Pr. 30 ct., S. 30 ct.

P. namiestnik Leon br Piniński udaje się dziś wieczorem do Wiednia. W powrocie z Wiednia wstąpi do Krakowa i będzie obecny na uroczystem dorocznem posiedzeniu Akademii umiejętności (dnia 14 b. m.), poczem 17 maja powróci do Lwowa.

Ks. kardynał Sembratowicz zapadł znowu na zdrowiu. Lekarze polecili ks. kardynałowi położyć się do łóżka i nie zajmować się sprawami archidyecezyi.

Wiadomości z dyecezyi krakowskiej Odznaczeni *expos. canon.*: ks. dr. Franciszek Gabryl, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, ks. Teofil Jarynkiewicz, wicedziekan i wikaryusz katedralny, ks. Teofil Flis, wicekustosz, wikaryusz katedr. Przeniesieni: ks. Franciszek Kacz z Nowej Góry do Zabierzowa, ks. Karol Hebda z Zabierzowa do Niepołomic, ks. Jakób Walkosz z Niepołomic do Ślemienia, ks. Stanisław Jagda ze Ślemienia do Nowej Góry, ks. Stanisław Ochalski z Biały do Wieliczki; posada jednego wikaryusza w Biały dla wielkiego braku kapłanów pozostanie przez pewien czas nieobsadzoną. Ks. Jan Fignła z Rajczy do Rychwałdu; posada jednego wikaryusza w Rajczy pozostanie na czas pewien nieobsadzoną. Ks. Michał Siewierski z Rychwałdu do Międzybrodzia. Ks. Michał Siewierski otrzymał urlop na trzy miesiące celem poratowania zdrowia. Ks. Karol Frączek, wikaryusz w Frydrychowicach, uwolniony od pełnienia obowiązków wikarego tamże, otrzymał urlop na przeciąg trzech miesięcy celem odbycia kuracyi. Ks. Antoni Dobrzański, proboszcz w Myślenicach wyjechał z pielgrzymką do Ziemi św. Zarząd parafii powierzono na czas nieobecności ks. proboszcza ks. Franciszkowi Baniewskiemu, wikaryuszowi tamtejszemu.

W kościele św. Floryana odprawionem zostało dziś przed południem uroczyste doroczne nabożeństwo na intencyę straży pożarnej. Tak straż pożarna miejska, jak ochotnicza wystąpiły podczas nabożeństwa w pełnym rynsztunku.

Chleb i bułki w Krakowie znacznie podrożały. Różnica w cenie na bochenku chleba wynosi 4 do 6 centów. Bułek jednocentowych wczoraj wcale nie było w mieście, zaś t. zw. wiedeńskie płacone dotąd po $1^1/_2$ centa, obecnie wcale nie większe, kosztują po 2 ct. za sztukę. Podniesienie ceny pieczywa spowodowało podniesienie się cen zboża, wywołane wojną Ameryki z Hiszpanią i nastąpiło nietylko w Krakowie, lecz i w całym kraju, a także w Królestwie Polskiem.

U nas podwyższenie cen pieczywa odbywa się bez zawiadomienia o tem publiczności, tymczasem w Warszawie piekarze obowiązani są na dwa tygodnie wcześniej zawiadomić o tem władze przemysłowe, które ze swojej strony informują ogół po jakich cenach ma być pieczywo sprzedawane na wagę. Zarządzone obecnie przez pp. piekarzy podwyższenie ceny bułek, jest nieproporcyalnie wysokie, wynosi bowiem 25 prc. Wogóle w sprawach tego rodzaju ogół publiczności nigdy nie bywa u nas informowany przez władze przemysłowe, co do słuszności żądań producentów artykułów spożywczych i na targu tylko lub po sklepach dowiaduje się o niemiłych zawsze i dotkliwych dla kieszeni podwyższeniach cen pieczywa, mięsa itd. Rada miejska, sądzimy, powinnaby się rozpatrzyć w tym stanie rzeczy i żądać od magistratu zaprowadzenia metody postępowania, gdzieindziej już z powszechnym pożytkiem stosowanej.

Opera lwowska. Dyrekcya opery komunikuje nam:

Bilety, zamówione na szereg przedstawień opery lwowskiej, a nie wykupione do jutra (wtorku) do godz 6 wieczorem, nie będą zatrzymane, lecz zostaną sprzedane. Kto chce tedy otrzymać zamówiony na operę bilet, niechaj do jutra wieczorem stara się go wykupić.

Przykład do naśladowania. Jak się dowiadujemy, znana w mieście fabryka wyrobów ślusarskich p. Józefa Goreckiego na dzień jutrzejszy uwolniła od pracy wszystkich robotników w liczbie około 150, aby dać im możność uczestniczenia w nabożeństwie i obchodzie rocznicy Trzeciego Maja. Inicyatywa wyszła z kół robotniczych, a właściciel ochoczo udzielił swego zezwolenia. Obywatelskie i patryotyczne postępowanie obu stron zasługuje na pochwałę i naśladowanie.

Koncert popularny orkiestry „Harmonii“ odbył się wczoraj w parku miejskim dra Jordana. Była to pierwsza koncertowa-produkcya „Harmonii“ na nowo sprawionych instrumentach, a na pochwałę orkiestry zaznaczamy, że wypadła ona pod każdym względem wybornie. Mimo że dzień chłodny nie zachęcał do wycieczek za miasto, zebrała się w parku liczna publiczność, która miała sposobność podziwiać nową ozdobę parku: biusty naszych największych wieszczów Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, ustawione od kilku dni staraniem i kosztem dra Jordana. Tak więc bez rozgłosu stanął w parku w pięknem miejscu na tle zieleni pomnik Mickiewicza dłuta prof Dauna, pierwszy w Krakowie.

Ruch na boiskach rozpoczął się już wczoraj, a w zabawach i ćwiczeniach brała udział młodzież rzemieślnicza. Najliczniejsze grono publiczności gromadziło się przy orkiestrze, a dyrygent p. Czyżowski przyjmował w imieniu orkiestry wyrazy uznania ze strony słuchaczów, a wśród nich także ze strony protektora „Harmonii“ p. Rheiua Wolbeka. Następny koncert popularny odbędzie się dnia 8 b. m. Myśl urządzania tych koncertów we wszystkie niedziele i święta zasługuje na uznanie.

Komitet festynu na dochód Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia“ ukonstytuował się pod przewodnictwem p. Eugeniusza Hellera. Urząd sekretarza objął p. Jan Sygietyński. Jak wiadomo, dochód z festynu stanowi jedno z najważniejszych źródeł dochodów „Harmonii“, której istnienie i rozwój leży na sercu obywatelstwu. Oprócz zabaw i rozrywek, urządzanych na festynach „Harmonii“ projektuje komitet urządzenie loteryi fantowej, a do zebrania fantów uprosił grono osób przychylnych. W skład komitetu wchodzą doświadczone pod tym względem siły, tak, że spodziewać się można, iż festyn powiedzie się i zasili fundusze Towarzystwa, jeżeli tylko pogoda dopisze. Jako termin festynu oznaczono dzień 19 maja, lub najbliższą pogodną niedzielę.

Wydział „Harmonii“ ma zamiar urządzić w lipcu i sierpniu kursa nauki muzyki dla uczniów szkół średnich, którzy, w czasie półrocza obarczeni nauką, nie mogą się zajmować muzyką. Będzie to istotnie dobrodziejstwem dla tych uczniów, którzy przez ferye pozostają w Krakowie. Nauka ma się odbywać w godzinach przedpołudniowych w lokalu „Harmonii“ i obejmować dwa oddziały gry na skrzypcach, oddział gry na flecie i wiolonczeli. Korzystać z niej będą mogli wyłącznie synowie członków „Harmonii“. W miarę zgłaszania się uczniów będą tworzone nowe oddziały, aby każdy miał sposobność do korzystania z ułatwień, jakie Towarzystwo czyni.

Konferencya okręgowa nadzwyczajna, celem wyboru delegata nauczycieli i nauczycielek do Rady szkolnej okręgowej miejskiej na następne trzechlecie, odbyła się w sobotę po południu w sali Rady miejskiej pod przewodnictwem pana inspektora Twaroga. Na 120 głosujących otrzymał 100 głosów dyrektor Julian Maciołowski, dotychczasowy delegat, który od r. 1876 stanowisko to z wyboru nauczycieli w Radzie szkolnej okręgowej zajmuje.

Klub złodziejski zasądzony. W gmachu sądu karnego gwarno i głośno było w sobotę aż do godziny 1 po północy. Tłumy publiczności wyczekiwały niecierpliwie ogłoszenia wyroku w sprawie sądzonej od trzech dni szajki złodziei i paserów. Około godziny 9 wieczorem udali się sędziowie przysięgli na naradę. A czekała ich praca niełada: Rozpatrzenie i odpowiedź na 31 pytań głównych, dodatkowych i ewentualnych. Odpowiedź ławy przysięgłych odczytano około godziny 12, wszystkie prawie pytania zostały jednomyślnie lub większością głosów zatwierdzone.

Z kolei rozpoczęła się narada trybunału. Audytoryum i galerya przepełnione, przybywa jeszcze tak wiele osób z miasta, że nie wszyscy mogą znaleźć pomieszczenie. Charakterystycznem jest zachowanie się pięciu głównych podsądnych. Jeden tylko okazuje pewną skruchę, inni zachowują się butnie i wyzywająco. Spodziewają się wysokiej kary, mimiką na palcach pokazują „znajomym“ wśród audytoryum, ile lat więzienia ich czeka. Trybunał ukończył naradę krótko przed pierwszą godziną i wygłosił wyrok, mocą którego tylko troje oskarżonych uwolniono od winy i kary, skazano zaś 9 osób. Główni sprawcy otrzymali: Ludwik Witek sześć lat, Jan Łomsik jeden rok, Józef Tokarz trzy lata, Tygmunt Toudera pięć lat i Józef Matuszek pięć lat, wszyscy ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co 14 dni lub co miesiąc. Z drugiej kategoryi oskarżonych skazani zostali: Dawid Klinger, Dawid Stuber, Wolf Palenker i Abraham Trenner na trzy miesiące więzienia.

Najmniejsze wrażenie sprawił wyrok na głównych skazańcach. Matuszny, występujący podczas całej rozprawy jako „generalny mowca“ całego klubu, zawołał: przyjmujemy wyrok. Inni wołali: tak nam jest, jakbyśmy zostali do wojska zaasenterowani, i wogóle zuchwale się zachowywali.

O zbrodnię zabójstwa oskarżonym był włościanin Wojciech Dziewoński z Ledniey Górnej i stawał dziś przed sądem przysięgłych w Krakowie. Pewnej nocy w jesieni Dziewoński pilnował ziemniaków i grochu w polu i dwukrotnie odpędził złodzieja. Powrócił on jednak po raz trzeci i wówczas otrzymał od Dziewońskiego kilka uderzeń kijem w głowę, które spowodowały śmierć natychmiastową. Dziewoński, którego bronił adwokat dr. Szalay, został od winy uwolniony.

Poczekalnia dla pasażerów tramwajowych, zbudowana w rynku głównym, przy stacyi tramwaju konnego obu linij, oddaną została z dniem wczorajszym do użytku publicznego. Praktyczność takiego urządzenia da się poznać zwłaszcza podczas deszczów, słoty, a przedewszystkiem w zimie. Pawilon, zbudowany z żelaza kutego, jest dziełem znanej fabryki wyrobów ślusarskich p. Józefa Goreckiego, przy ulicy św. Wawrzyńca. Drugi taki pawilon buduje też sama fabryka przy stacyi tramwajowej, naprzeciw starej poczty.

Dla wystawy wszechświatowej w Paryżu, w r. 1900 odbyć się mającej, ukonstytuowały się w Austryi: Komitet główny w Wiednin, tudzież komitety w Krakowie i w Pradze.

Do krakowskiego komitetu działu sztuki weszli z nominacyi ministerstwa: z Krakowa Dr. Maryan Sokołowski prof. Uniwersytetu jako przewodniczący, tudzież dyrektor szkoły sztuk pięknych Julian Fałat i prof. tejże szkoły Leon Wyczółkowski; ze Lwowa zaś panowie Augustynowicz i Władysław Łoziński. Tak ukonstytuowany komitet krakowski na posiedzeniu dnia 31 marca 1898 r. przybrał do swego grona panów: architekta Zygmunta Hendla i artystę malarza Józefa Mehoffera jako członków z głosem doradczym. P. Seweryn Böhm, sekretarz Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych zaproszony został na sekretarza komitetu.

Komitet krakowski na powyższem posiedzeniu, obradując w myśl udzielonego mu w odpisie protokołu pierwszego posiedzenia komitetu głównego wiedeńskiego, omawiał rzecz co do sposobu zawiadomienia artystów o ukonstytuowaniu się swojem, zgłaszania przez nich na Wystawę paryską dzieł sztuki, tudzież co do kosztów przesyłki tychże. Po dłuższej dyskusyi komitet uznał, że bez osobnych zawiadomień i bez szczegółowych zaproszeń wystarczą, takie jak niniejszy, komunikaty o posiedzeniach i uchwałach komitetu, ogłaszane od czasu do czasu w pismach publicznych i postanowił prosić panów artystów, wskutek tego, aby zechcieli niniejszą odezwę za zaproszenie uważać, a dzieła sztuki przeznaczone przez nich na Wystawę paryską do Sekretarza komitetu zgłaszać. Pamiętać przytem należy, że w Wystawie paryskiej mogą brać udział tylko artystyczne utwory, wykonane od roku 1889 do roku 1900, takie, które poprzednio nie były wystawione w Paryżu. — Działalność komitetu odnosi się do wszystkich artystów polskich z Galicyi pochodzących, bez względu na to, czy ją zamieszkują, lub czy czasowo albo stale przebywają w innych krajach.

Co do kosztów przesyłki postanowił komitet zaproponować krakowskiemu Towarzystwu przyjaciół sztuk pięknych, aby przyjęto te koszta na swój rachunek pod zwykłymi warunkami, to jest że wszystkie dzieła sztuki nadesłane przez artystów komitetowi krakowskiemu, będą mogły być wystawione przynajmniej przez miesiąc w salach Towarzystwa i że tym sposobem opłata wstępu pokryje poniesione koszta przesyłki.

Wreszcie postanowił komitet poczynić kroki celem pozyskania dla Wystawy paryskiej wszystkich wybitnych dzieł sztuki i utworów sztuki zastosowanej, o tyle, o ile te ostatnie nie mają użytkowego przeznaczenia, znajdujących się nietylko po pracowniach artystów, ale i w publicznych muzeach i w zbiorach prywatnych.

Regulamin Wystawy, formularze na zgłoszenia i inne druki, odnoszące się do Wystawy paryskiej, będą przesyłane zgłaszającym się do sekretarza komitetu, który urzędnje w biurze dyrekcyi Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie w Sukiennicach

Zmarli. Marceli Lebedowicz, adjunkt sądowy w Nowym Sączu, zmarł w 33 roku życia w Załubinczach.

Stanisław z Miaczowa Fihauser, właściciel dóbr, zmarł dnia 30 kwietnia b. r. w 55 roku życia w Bruśniku.

Władysław Bolesław Kuhn, b. majster kamieniarski w Krakowie, zmarł w Tarnowie dnia 30 kwietnia b. r.

Z Izby sądowej. Głośna sprawa małżonków Ledwasów, prowadzących handel kroplami miłosnemi i „inkluzami“, przez pięć dni rozpatrywana we Lwowie przez sędziów przysięgłych, doczekała się zakończenia. Na podstawie werdyktu przysięgłych zapadł wyrok, mocą którego skazano Józefa Ledwasa na pięć lat ciężkiego więzienia, obostrzonego co dwa tygodnie postem, a Antoninę Ledwasową na siedm lat ciężkiego więzienia, obostrzonego co miesiąc postem. Oprócz tego skazano Ledwasów na zwrot kosztów postępowania karnego, oraz wyłudzonych pieniędzy poszkodowanym. Po ogłoszeniu wyroku zgłosił dr. Kraus imieniem swego klienta zażalenie nieważności, dr. Dwernicki zaś imieniem klientki żądanie zmniejszenia kary.

Nowe pismo. Z dniem 15 maja b. r. zacznie wychodzić w Tarnowie ilustrowany tygodnik balneologiczno-literacki p. t. *Zdrojowiska*. Celem pisma popieranie krajowych zakładów kąpielowych i dostarczenie kuracyuszom wszelkich możliwych informacyj w sezonie letnim.

Dla dyaków. Ministerstwo handlu zezwoliło na prośbę posła ks. Taniaczkiewicza urządzić loteryę fantową na 100.000 losów. Dochód z loteryi przeznaczony na wspomożenie dyakowskich Towarzystw wzajemnej pomocy w Galicyi.

Ze Związku straży ogniowych ochotniczych. W sobotę dnia 7 maja b. r. o godzinie 3 popołudniu przy sposobności otwarcia cesarskiej jubileuszowej Wystawy w Wiedniu złożą deputacye austryackich ochotniczych straży pożarnych Cesarzowi Franciszkowi Józefowi I. wiernopoddańczy hołd. Do udziału w tym akcie zgłosiło się dotąd 16800 strażaków z całej Austryi. Rada Zawiadowcza krajowego Związku ochotniczej straży pożarnej uchwałą z dnia 30 kwietnia b. r. jednomyślnie powziętą wybrała z pośród swoich członków deputacyę, która w imieniu Związku w tym akcie hołdu udział weźmie i w piątek dnia 6 maja b. r. pociągiem o godzinie 9 minut 38 w nocy (czas kolejowy) w Krakowie stanie. Komendy związkowych straży pożarnych mogą się w Krakowie z deputacyą Związku połączyć, o ile znajdą się chętni, którzy na swój koszt podróż do Wiednia podjąć zechcą. Koleje zniżyły dla członków straży, jadących w mundurach, o 50 prc. cenę jazdy. Bilety takie ważne są od 5—10 maja b. r. Osobny, w Wiedniu zorganizowany Komitet, postarał się o tanie mieszkania dla członków deputacyi. Odnośne zgłoszenia o ilości członków deputacyi i potrzebie mieszkań, które bezzwłocznie uczynić należy i wszelkie inne korespondencye adresować należy po niemiecku: *„Ständiger oester. Feuerwehr Ausschuss in Wien (Rotounde-Austellungsbureau)“*.

Zjazd lekarski w Poznaniu. Stosownie do życzeń wszystkich niemal Towarzystw lekarskich, postanowiono przełożyć termin VIII zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu z lipca na 8 do 10 sierpnia r. b.

Majster złodziejski. Skandaliczne odkrycie uczyniła policya czerniowiecka. Aresztowano mianowicie dwóch chłopaków: 14 letniego i 15 letniego za dro-

bną kradzież. Przy indagacyi w magistracie chłopcy wyznali, iż od dłuższego czasu uprawiają złodziejskie rzemiosło, ale nie samoistnie, jeno, jako czeladnicy byłego właściciela małego kramiku przy ul. Wydziału krajowego, Smerekowskiego! Smerekowski, człowiek 60-letni, niegdyś krawiec, przed laty zaniechał rzemiosła, nabył realność, założył kramik i zorganizował — jak twierdzą aresztowani chłopcy — szajkę złodziejską z młodzieży. Miał on upatrywać miejsca połowu i wysyłał tam swą „czeladź“, dobrze ją naprzód poinformowawszy. Mali złodzieje przynosili następnie skradzione przedmioty do pomieszkania Smerekowskiego, który im dawał za to drobne wynagrodzenie. Rzemiosło takie prowadził Smerekowski przez długie lata, zażywając przytem opinii cichego, poważnego i uczciwego obywatela. Na podstawie tych zeznań aresztowano Smerekowskiego, którzy zaprowadził policyę do składu skradzionych przedmiotów, jakich jeszcze nie sprzedał. Znaleziono tam wszystko czego dusza zapragnie: kilkanaście kołder i kocyków, całe stosy poduszek i pierzyn, maszynę do szycia. narzędzia rękodzielnicze i gospodarskie, przedmioty galanteryjne, odzież, zegarki i t. p. Smerekowskiego wraz z dwoma młodymi czeladnikami odstawiono do aresztów śledczych sądu krajowego karnego.

Ze Stowarzyszeń.

= **Z Czytelni dla kobiet w Krakowie.** Dalszy ciąg nauki kroju sukien rozpocznie się dnia 3 bm. we wtorek o godz. 6 wieczorem. Zapisywać się można codziennie od 6—7 wieczorem w Czytelni dla kobiet, ul. Szpitalna l. 7.

= **Z Towarzystwa ogrodniczego.** We środę 4 b. m. w sali wykładowej gmachu chemicznego uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się posiedzenie miesięczne krak. Tow. ogrodniczego. Początek o 6 po południu. Na porządku dziennym sprawy administracyjne, pogadanka pani Michalskiej o robieniu bukietów i wiązanek z żywych kwiatów i komunikaty członków.

Podziękowanie. Personal robotniczy teatru krakowskiego poczuwa się do złożenia szczerego podziękowania wszystkim osobom, które przyczyniły się do pomnożenia dochodu z wczorajszego przedstawienia „Urzędowej żony“, danej na dochód służby teatralnej. Przedewszystkiem słowa podziękowania zwracamy do Wgo Pana Dyrektora Tadeusza Pawlikowskiego za oddanie nam teatru na przedstawienie, Wmu Prezydentowi Friedleinowi, Wmu Panu Kapelmistrzowi Hockowi za bezpłatne użyczenie orkiestry, Wmu P Łakocińskiemu za druk afiszów, Wnym Panom Artystom za zrzeczenie się honoraryj za przedstawienie, wreszcie Publiczności, która licznem przybyciem dała dowód uznania naszej pracy.

Robotnicy teatru miejskiego.

Nekrologia.

Za duszę ś. p. **Stanisława** z Miaczowa **Fihausera** odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele OO. Zmartwychwstańców we czwartek dnia 5 maja b. r. o godz. 10 rano. 799.

Opera.

Przedstawienia trupy lwowskiej.

(„Córka pułku“. „Pajace“. — „Trębacz z Sekkingen“).

Jak to miło, spotkawszy się po dłuższem niewidzeniu ze starym znajomym, powiedzieć mu: „zmieniłeś się przyjacielu, ale na korzyść, zmężniałeś, spoważniałeś, widzę, że pniesz się w górę i że ci się to udaje.“ Czy możemy powitać tak samo operę lwowską, naszą dawną i miłą znajomą? Trudno sądzić o tem po dotychczasowych dwu przedstawieniach, bo chociaż z jednej strony były tam rzeczy niewątpliwie bardzo dobre, to nie wszystko było bez zarzutu i to nie tyle pod względem samego wykonania, ile odpowiedniej obsady i nadania przedstawieniom tego, co wywołuje dopiero w słuchaczu całość wrażenia artystycznego, a więc uchwycenia kolorytu, w jakim odtworzone być musi każde dzieło, by działać w myśl intencyi autora. Pierwsze dwa przedstawienia nie dały zresztą najlepszych oper zapowiedzianego repertoaru, nie wszystkie też siły są już na miejscu, nie słusznem tedy byłoby oceniać działalność dyrekcyi już po tych dwu przedstawieniach, i dla tego zastrzedz sobie muszę wypowiedzenie w tym względzie zdania do jednego z późniejszych omówień.

Na pierwszy wieczór złożyły się dwie opery, których wykonanie bardzo nierówne pozostawiło we mnie wrażenie Podczas gdy przedstawienie „Pajaców“ bez wszelkiej przesady nazwać można bardzo dobrem nie tylko dzięki temu, czego dokazali artyści, chór i orkiestra, ale także pod względem owego utrafienia kolorytu, o którym mówiłem wyżej, to znów „Córka pułku“ wypadła właśnie pod tym ostatnim względem niezbyt szczęśliwie.

Przedewszystkiem zdaje mi się, że obsada roli tytułowej nie była trafną. P. Bohusówna, pod względem śpiewackim kompletnie dobra, nie posiada ani żyłki humorystycznej, ani dostatecznej dozy temperamentu do odtworzenia Maryi Talent, głos i sztuka p. Bohussównej leżą, zdaniem mojem, zupełnie w zakresie ról czysto lirycznych, w tych rolach może ona być bardzo dobrą, ale partyj takich jak Marya, powinna unikać zupełnie. P. Orzelski przekonał mnie ponownie, że posiada materyał głosowy istotnie niepospolity, partyę swą oddał też śpiewacko zupełnie bez zarzutu, tak samo jak p. Bogucki w roli Legarda i p. Radwan w roli margrabiny. Ale całości brakło zacięcia i humoru, którego stosunkowo najwięcej wnosił jeszcze p Myszkowski, brakło składności i ożywienia. Nadto powinniby artyści staranniej trochę traktować prozę — wierzę chętnie, że niesłychanie naiwny ten dyalog trudnym jest do mówienia, ale to jeszcze nie powód, by wygłaszać go zupełnie bez akcentu, jakby stanowił tylko pauzę pomiędzy numerami muzycznemi.

Wprost przeciwne wrażenie odniósłem z przedstawienia „Pajaców“. Zawdzięczam to przedewszystkiem pysznej kreacyi p. Floryańskiego, który jako Canio śmiało współzawodniczyć może z najlepszymi partyi tej przedstawicielami. Od pierwszej do ostatniej chwili utrzymuje się artysta na wyżynie całej tragiki tej roli, nie słabnie ani na chwilę, gra całym sobą, każdą cząstką swej duszy i dlatego porywa też całą duszę słuchacza. Jako śpiewak trzyma się p. Floryański na tej samej wyżynie, co i aktor, jednem słowem, daje postać, która zadowolnić musi najwybredniejszego nawet słuchacza. Bardzo dobrym Toniem był p. Górski. Dzielny ten artysta, który najważniejszą część swej partyi, prolog, śpiewać musi przed kurtyną, bez całego tyle wrażenia potęgującego aparatu scenicznego, zbierał za odśpiewanie go huczne oklaski. P. Kasprowiczowa z powodzeniem odśpiewała Neddę, a pp. Bogucki i Malawski szczęśliwie dopełnili całości przedstawienia. Po chórach i orkiestrze poznać można, że „Pajace“ należą do oper najczęściej grywanych; trudne ansamble pierwszego aktu wypadły też bardzo dobrze — zdaje mi się tylko, że obsada skrzypiec, i to nie tylko w „Pajacach“, lecz w ogólności, jest trochę za słabą.

Drugi wieczór przyniósł nam Nesslera „Trębacza z Sekkingen“. Nie rozumiem, dlaczego i po co dyrekcya wprowadziła na scenę polską dzieło to, ani piękne, ani efektowne, które nadto nie zawiera żadnej prawdziwie wdzięcznej partyi. Że opera ta miała w Niemczech względne powodzenie, tłómaczyć należy w pierwszym rzędzie popularną jej treścią, wzorowaną na poemacie Scheffla, jednym z najpiękniejszych romantycznej literatury niemieckiej Nie wiem, czy poeta, który umarł niespełna dwa lata po pierwszem przedstawieniu opery, poznał się z tem przetworzeniem w muzykę swego dzieła, w każdym razie wątpię, czy autorom opery byłby za nie wdzięcznym. Ani librecista, ani kompozytor nie zostawili nic prawie z piękności poezyi, nic ze świeżej jej oryginalności. Cała woń tego burszowskiego rapsodu zginęła w ich przerobieniu, zamieniła się w prostą, codzienną banalność.

Nessler jest pod względem inwencyi eklektykiem w nie dobrem słowa znaczeniu, przytem faktura jego jest zupełnie pospolitą, a co najdziwniejsza u niemieckiego kapelmistrza i kompozytora nowszych czasów, instrumentacya jest u niego szarą i monotonną. Styl dzieła, o ile nie jest czysto-operetkowym, trąci wszędzie ową typowo-niemiecką *„Liedertafel“*, a właściwa, główna partya opery, trąbka, prześladuje słuchacza przez cały wieczór zupełnie pospolitemi zwrotami, przeważnie w guście sygnałów wojskowych. Tylko jeden ustęp, znana powszechnie pieśń *„Es hat nicht sollen sein“*, chociaż nie może mieć żadnej pretensyi do szlachetności, przynajmniej dosyć jest jeszcze śpiewnym i choć trochę okrasza mało wdzięczną partyę tytułową.

Artyści starali się wywiązać z zadania swego sumiennie, ale znać było, że do dzieła, które odtworzyć im kazano, nie mają żadnego przekonania i partye swe śpiewają właściwie *à contre-coeur*. Nie mówię tego bynajmniej w formie zarzutu, bo gdybym sam był śpiewakiem, i to śpiewakiem z pretensyami do czegoś lepszego, uważałbym to w danym wypadku raczej za pochwałę. W każdym razie podnieść należy p. Górskiego w partyi tytułowej, tudzież p. Bohussównę, która pod względem obsady była tu bardziej na swojem miejscu, chociaż z drugiej strony partya Nesslerowskiej Maryi pod względem muzycznym nie wiele daje pola do popisu. I inni artyści, w pierwszym rzędzie p. Kasprowiczowa i pp. Bogucki i Malawski, również nie zostawali w tyle; co zaś do p. Paszkowskiego, który od czasów ostatnich swych w Krakowie występów z partyj barytonowych przerzucił się na basowe, to skrzywdziłbym tego artystę, chcąc ocenić go w tym nowym jego zakresie po wczorajszej mało znaczacej partyi, i wolę to uczynić po występie jego w roli wybitniejszej, przedewszystkiem zaś pod względem artystycznym wyżej nastrojonej, niż wczorajszy pan baron von Schönau.

Tańce w akcie drugim i obchód w trzecim przygotowane były z wielką starannością i podobały się ogólnie. *Seweryn Berson.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Odczyt o Bolesławie Prusie.** Liczny zastęp słuchaczy i słuchaczek z najinteligentniejszych sfer towarzyskich Krakowa zgromadził się wczoraj w sali Rady miejskiej aby wysłuchać odczytu p. Józefa Kotarbińskiego o jednym z najwybitniejszych przedstawicieli powieści polskiej Aleksandrze Głowackim powszechnie znanym pod pseudonimem Bolesława Prusa. Osobisty przyjaciel i kolega szkolny Głowackiego, towarzysz pracy na arenie działalności literackiej z przed lat trzydziestu, p. Kotarbiński, pełnem wdzięku słowem skreślił charakterystykę talentu Prusa, początki jego literackich wystąpień w gronie młodej prasy warszawskiej, działalność początków skromną i mało obiecującą, następnie potężniejszą coraz bardziej i jaśniejącą coraz silniejszym blaskiem talentu. Prus należy u nas w Galicyi do pisarzy mało znanych i niedocenionych na punkcie społecznej działalności, rozwijanej przeważnie w fejletonach pism warszawskich. Tę stronę talentu działalności jego i wpływu Prusa na społeczeństwo Warszawy i Królestwa polskiego starał się p. Kotarbiński przeważnie odsłonić przed słuchaczami i poświęcił na to pierwszą połowę odczytu. W drugiej rozbierał powieściopisarski talent autora „Lalki“ i „Emancypantki“ wykazując znamienne jego cechy mianowicie pierwiastek refleksyjny, tło społeczne i niezrównany wdzięk w odtwarzaniu doli maluczkich i pognębionych. Prelegent poddawał kolejno artystycznemu rozbiorowi najcelniejsze powieści Prusa jak „Placówkę“, „Lalkę“, „Faraona“ i prześliczne „Szkice i obrazki“, zwracając uwagę na ich wybitne cechy i zalety, dające zasadniczą a tak odrębną charakterystykę talentu Prusa jako powieściopisarza. Bardzo słusznie postąpił prelegent, nie dotykając wcale politycznej działalności Prusa z ostatniej doby, która najniezawodniej przemijającym jest u niego objawem. Jędrność i dosadność literackich określeń, najzupełniejsze opanowanie przedmiotu i wykwintna forma, w jaką p. Kotarbiński umie ująć każdy podjęty temat, cechowały ten piękny i wysoce zajmujący odczyt. Nie ustrzegł się atoli p. Kotarbiński jednego błędu, w który popadają wszyscy entuzyastyczni Prusa wielbiciele, a mianowicie przecenienia znaczenia Prusa jako fejletonisty i socyologa. Polska zna Prusa przeważnie jako powieściopisarza — jako taki pozostanie on własnością narodu i jako taki wystawił sobie swemi dziełami trwały pomnik. Jako fejletonista i humorysta rozwijał on działalność tylko na terenie stosunków Królestwa i Warszawy, a dla reszty Polski zupełnie obcym pozostał i ta jego strona literackiej działalności ma nierównie mniejsze znaczenie dla literatury. W odczycie swoim p. Kotarbiński rozszerzył atoli tę stronę działalności Prusa kosztem działalności jego powieściopisarskiej.

Rzęsiste i długotrwałe oklaski słuchaczy były zasłużoną nagrodą dla sympatycznego prelegenta za barwny i pouczający odczyt. *(wp).*

Dział ekonomiczny.

Stan zasiewów. Czytamy w *Rolniku:*

Doniesienia, nadesłane do komitetu Tow. gosp. z pierwszej połowy kwietnia, są prawie z całego obszaru jednobrzmiące. Zewsząd prawie piszą, że oziminy wyszły z pod śniegu wcale dobrze i obiecująco, następna jednak wilgotna i zimna pora w marcu i kwietniu uszkodziła je mocno. Wogóle można zauważyć, że zasiewy zbóż ozimych wczesne, przedstawiają się pomyślnie, późne o wiele gorzej zwłaszcza późniejsze żyta. Szacują n. p. w przemyskiem stratę na $^1/_6$ w pszenicy, a $^1/_4$ w życie. Także różnica rodzaju gleby nie jest bez wpływu na stan zasiewów. Donoszą n. p. z okolic Krasnego, że oziminy na glinach i na glinkach dobre, na rumoszach natomiast mierne lub złe, zwłaszcza żyto. Rzepaki wyszły dość słabo, w przemyskiem czwarta część wyginęła. Myszy pojawiają się miejscami, jednakże jak dotąd nie w zastraszającej ilości; donoszą o nich raporty z kołomyjskiego i z Podola (Trembowla).—W położeniach suchych zaczęto zasiewy i roboty na łanach dworskich już w końcu marca, podczas kilku dni pogody, wkrótce jednak musiano robót zaprzestać tak, że dopiero na dobre zaczęły się około połowy kwietnia, a to tylko w miejscach suchszych. *M. K.*

Pierwszy maja.

(Telegraficzne i tefoniczne wiadomości N. Reformy).

Lwów, 2 maja. Tutejsza partya robotnicza urządziła zgromadzenie na placu Strzeleckim.

Referowali pp. Żelaszkiewicz, Danek i poseł Kozakiewicz.

Po zebraniu odbył się uroczysty pochód.

Wiedeń, 2 maja. Uroczystość 1 maja odbyła się tutaj zupełnie spokojnie. Około 80.000 ludzi brało udział w zgromadzeniach, zabawach ludowych i pochodzie do *Prateru.* Uchwalono rezolucye, domagające się ośmiogodzinnej pracy dziennej i powszechnego prawa wyborczego. Straż bezpieczeństwa nie miała powodów do wkraczania. O godzinie 6 wieczór zakończyła się zabawa i nastąpił gremialny powrót.

Wiedeń, 2 maja. Z prowincyi donoszą zewsząd o spokojnym przebiegu „1-go maja“.

Praga, 2 maja. W przededniu majowego obchodu odbyło się tu w czeskim narodowym teatrze przedstawienie, urządzone przez stronnictwo socyalno-demokratyczne. Teatr był przepełniony. Więcej niż 2.000 ludzi, przeważnie socyalistów, znajdowało się w widowni teatralnej Wystawiano dramat socyalny, poprzedzony prologiem, który wygłosiła bohaterka czeskiego teatru p. Laudowa, żona młodo czeskiego posła Horicy. Artystce wręczono od komitetu, urządzającego przedstawienie teatralne, bukiet z czerwonych goździków. Pani Laudowa pojawiła się na scenie powtórnie, lecz z innym bukietem z czerwonych i białych kwiatów, jako barwy czesko-narodowych robotników. Wszystkie ustępy sztuki, które zawierały przyjazną dla robotników tendencyę, nagradzano hucznemi oklaskami.

Praga, 2 maja. Robotnicy tutejsi podzielili się na dwa obozy. Narodowi zaprosili posłów młodoczeskich, jakoteż ks. Stojałowskiego i Danielaka i odbyli zebranie na wyspie Strzeleckiej, międzynarodowi na innej z wysp. Oba zebrania miały przebieg spokojny.

Po zebraniach narodowcy z posłami ks. Stojałowskim, Danielakiem i Horzicą na czele udali się w pochodzie do ratusza. Tam deputacya wręczyła burmistrzowi pismo, zawierające socyalne żądania robotników, odnoszące się do stosunków gminnych.

Burmistrz Podlipny wyszedł na balkon i wygłosił przemówienie powitalne. Na mowę tę odpowiedział jeden z członków deputacyi.

Po południu międzynarodowi socyaliści urządzili zabawę w Kosirzu.

Ks. Stojałowski przemawiał na wyspie Zofijskiej, pos. Danielak na wyspie Strzeleckiej.

Tryest, 1 maja. Do południa święto pierwszego maja miało tu względnie spokojny charakter. Usiłowania wstrzymania ruchu tramwajowego i zamknięcia sklepów w mieście spełzły na niczem. Napomnienia policyi odniosły skutek. Zgromadzenia nie cieszyły się zbyt licznym udziałem socyalistów i miały zupełnie spokojny przebieg.

Budapeszt, 2 maja. Wskutek rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych zakazano w całych Węgrzech zgromadzeń socyalistycznych w dniu 1 maja.

Peszt, 2 maja W Peszcie i w całych Węgrzech przebieg demonstracyj majowych był zupełnie spokojny. Tylko w Toronthal (komitat Beczkerek nad ujściem Cisy do Dunaju) nastąpił rozlew krwi. W starciu z żandarmami padło 3 robotników, 8 ludzi rannych.

Paryż, 2 maja. Miasto miało zwyczajną niedzielną swoją fizyognomię i zewnętrzny jego charakter nie zdradzał zupełnie uroczystego nastroju święta majowego. Według depesz, nadeszłych tu z prowincyi, w całej Francyi obchód majowy nie dostarczył scen burzliwych.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 2 maja. *Wiener Ztg* ogłasza: Były minister skarbu, dr Böhm-Bawerk, został mianowany prezydentem senatu w trybunale administracyjnym.

Trutnow, 2 maja. Niemieckie stronnictwo ludowe urządziło tu wczoraj zgromadzenie, na którem przemówił w gwałtownych słowach Wolf. Z powodu definicyi mowcy o państwie i społeczeństwie, komisarz rozwiązał zebranie.

Belgrad, 2 maja. Wybory do skupczyny odbędą się dnia 4 czerwca. Skupczyna liczyć będzie 258 członków, z których 194 wyjdzie z wyboru, a 64 zamianuje król.

Paryż, 2 maja. Gazeta *Gaulois* zapewnia, że w drugim procesie Zoli przedstawione zostaną nowe, stanowcze dowody winy Dreyfusa.

Paryż, 2 maja. Kongres delegatów robotników kolejowych postanowił 53 głosami przeciw 13 głosom, ogólny strejk tychże robotników na wszystkich kolejach francuskich.

Londyn, 2 maja. *Biuro Reutera* donosi, iż niebezpieczeństwo wojny pomiędzy rzeczpospolitą Nicaragua i Costarica zostało zażegnane.

Londyn, 2 maja. Z Kalkuty donoszą, iż tam zdarzyły się podejrzane wypadki choroby. Sądzą, że to dżuma. Dotychczas zachorowało 26 osób, zmarło 12.

Petersburg, 2 maja. Dżewad bej odwiedził w sobotę dwa razy ambasadora tureckiego Husseina Hu n paszę i miał konferencyę z ministrem spraw zagranicznych Murawiewem, od godz. 3 po południu do 7 wieczór.

Rzym, 2 maja. *Italie* otrzymuje z Petersburga wiadomość o odkryciu tam szeroko rozgałęzionego sprzysiężenia nihilistycznego.

Konstantynopol, 2 maja. Według poufnych wiadomości, otrzymanych z Petersburga, misya Dżewada beja w sprawie obsadzenia stanowiska gubernatora na Krecie, jakoteż uregulowania kwestyi zaległości kontrybucyi wojennej, pozostała bez skutku.

Na dzisiejszem zgromadzeniu ambasadorów omawiano kwestyę zawiadomienia Porty, że skoro warunek traktatu pokoju co do wypłaty kontrybucyi wojennej został spełniony, ewakuacya Tessalii powinna nastąpić w ciągu jednego miesiąca.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Waszyngton, 2 maja. Posiłkowe amerykańskie krążowniki „St. Paul“, „St. Louis“, „Harward“ i „San Francisco“ zostały przydzielone do eskadry ruchomej kommodora Schleya w Hampton Road i zostaną użyte jako statki wywiadowcze.

Key West, 2 maja. Oddział, złożony z 1200 Kubańczyków, zaopatrzonych w broń przez Stany Zjednoczone, natychmiast wyrusza na Kubę.

Neapol, 2 maja. Rozchodzi się tutaj pogłoska, że włoskie parowce: „Regina Margherita“, „Sirio“ i „Orione“ zostały sprzedane rządowi hiszpańskiemu.

Paryż, 2 maja. *Temps* zapewnia, iż mocarstwa gotowe są do pośrednictwa pomiędzy toczącemi wojnę państwami. Oczekują tylko odpowiedniej chwili.

Bitwa pod Manillą.

Londyn, 2 maja. Przez cały dzień wczorajszy krążyły tu pogłoski o wielkiej bitwie morskiej, stoczonej w pobliżu wysp Filipińskich. Amerykanie w bitwie tej mieli stracić dwa okręty i 500 ludzi. Część floty hiszpańskiej z 2.000 ludzi miała zostać zniszczoną.

Informacye, których zasięgano w Nowym Jorku, nie dały żadnych pewnych rezultatów. *New York Journal* otrzymał telegram z Hong Kong, że i tam krążyły pogłoski o wielkiej bitwie morskiej pod Manillą, w której flota amerykańska miała zostać zwyciężoną.

Londyn, 2 maja. Z St. Vincente na wyspach Zielonego Przylądku donoszą, że flota hiszpańska, która stamtąd wypłynęła, podzielona była na dwie partye. W pierwszej znajdowały się: cztery krążowniki pancerne „Infanta Maria Teresia“ (okręt admiralski), „Almirante Oquendo“, Vizcaya“ i „Cristobal Colon“ i trzy statki przeznaczone do niszczenia torpedów: „Pluton“, „Terror“ i „Furor“. W drugiej zaś partyi mieściły się łodzie torpedowe „Azor“, „Rayo“ i „Ariete“ oraz dwa uzbrojone okręty transportowe, naładowane węglem. „San Francisco“ i „Ciudad de Cadix“. Ta druga partya powróciła do portu wskutek kolizyi pomiędzy dwoma torpedowcami; ale nazajutrz rano, po naprawieniu drobnych uszkodzeń, wyruszyła ponownie na pełne morze.

Madryt, 2 maja. Ministerstwo marynarki ogłasza następujący komunikat o przebiegu bitwy pod Manillą.

O północy udało się eskadrze amerykańskiej wjechać do portu. Nad ranem stanęły obie eskadry, amerykańska i hiszpańska, naprzeciw siebie w linii bojowej pod Cavite. O godzinie pół do ósmej udało się Amerykanom za pomocą celnych pocisków działowych wzniecić pożar na krążowniku hiszpańskim „Maria Christina“.

Eskadra hiszpańska, poniósłszy znaczne straty, cofnęła się do Boca.

Madryt, 2 maja. *Agencia Fabra* donosi o bitwie pod Manillą, że chociaż dwa statki hiszpańskie trzeba było w zatoce Boca zatopić, ponieważ wszczął się na nich pożar, jednakże flaga hiszpańska nie dostała się w ręce nieprzyjaciela.

Londyn, 2 maja. Dotąd niema żadnych pozytywnych wiadomości o przebiegu bitwy morskiej pod Manillą; źródła oficyalne amerykańskie milczą o niej zupełnie.

Wydaje się być pewnem, że bitwa ta, która odbyła się wczoraj rano, nie przyniosła żadnego decydującego rezultatu. Skutkiem celnych strzałów amerykańskich zgorzały wprawdzie krążowniki hiszpaskie „Christina“ i „Isla de Cuba“, jednakże i statki amerykańskie poniósłszy ciężkie straty, cofnęły się na pełne morze.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 2 maja 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	102	—
„ „ srebrna	101	80
4% renta austryacka złota	121	30
4% „ „ koronowa	101	75
4% „ węgierska złota	120	80
4% „ „ koronowa	99	10
Akcye Banku austro-węgierskiego	914	—
„ kredytowe	359	—
Londyn	120	65
Marki	58	77
20-to Markówki	11	76
20-to Frankówki	9	54½
Włoskie banknoty	44	55
Dukaty	5	66
Węgierskie Losy Premiowe	158	75
Losy tureckie	59	80
Akcye Anglobanku	158	75
„ Unionbanku	297	75
„ Bankverein	265	—
„ Laenderbanku	232	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	299	50
„ „ Południowej	76	50
„ „ Elbethal	261	—
„ „ Nordbahn	3445	—
„ „ Staatsbahn	355	50
„ „ Alpine	167	20
„ Tureckie Tabaczne	133	—
Ruble	127	75
Berlin, 2 maja 1898.		
Banknoty austryackie	170	05
Krótki Wiedeń	169	95
Banknoty rosyjskie	217	10
Krótka Warszawa	216	40
4½% Listy Polskie	101	20
Renta włoska	92	20
Akcye kredytowe austryackie	225	—
Ruble Ultimo	217	—
Wiedeń, 2 maja 1898.		
Spirytus gotowy	—	—
Cena nafty	—	—
Pszenica na wiosnę	15	25
Żyto na wiosnę	10	30
Owies na wiosnę	7	75
Kukurudza	6	42

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 30 maja 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	40	127	90
Marki niemieckie	58	60	58	90
Franki papierowe	47	50	47	90
20-to frankówki w złocie	9	53	9	58
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	50	111	50
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	25	101	25
4% „ „ „ „	96	50	97	25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	75
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	50	97	40
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	75	99	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	96	75
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	25	103	—
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	50	—	53	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	391	—	394	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	211	—	212	—
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	299	50	301	25

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Magister farmacyi dobrze polecony, poszukuje natychmiast posady. Łaskawe zgłoszenia pod **A. B. 30** p. rest. **Rzeszów.** 796 1 3

Handel Karola Laura, następca w Nowym Targu
przyjmie dwóch praktykantów. — Pierwszeństwo mają, którzy pracowali w drukarni lub handlu 797 1 3

Na lato są do wynajęcia

dwa pokoje z letnią kuchnią **w Makowie** pod Suchą, w odległości 2 km. od stacyi kolejowej Sucha, a 1 km. od miasteczka Sucha. Widok na okoliczne góry wspaniały, świeże górskie powietrze, romantyczne wycieczki w pobliskie lasy, kąpiel rzeczna w Skawie. Wiadomość: **Franciszek Kysiak w Suchej.** 790

Do sprzedania majętność Przerytybór

1½ mili od Dębicy, 1 mila od stacyi Czarna, 3 mile od Tarnowa, 210 morgów roli dobrej gleby, 60 morgów łąk, 185 morgów lasu, razem 485½ morgów przestrzeni obejmująca. Bliższej wiadomości udzieli właściciel: **A. Weeber w Sielcu,** poczta Sambor. 791 1 3

Hotel Krakowski
w WARSZAWIE, Bielańska 7,
poleca po rozmaitych cenach 70 pokoi z komfortem urządzonych. Przy hotelu kąpiele i restauracya — z czem się poleca 794 1 5 **Dyrekcya.**

Handel bławatny

w większem mieście prowincyonalnem, z wyrobioną firmą i pięknym dochodem, bardzo korzystnie do nabycia za gotówkę, ewentualnie na dwu-letnią spłatę z gwarancyą pewną. Lokal w najlepszym punkcie miasta, kontraktem na lat 10 zapewniony: czynsz 500 złr. rocznie, nowy wspaniały portal.
Bliższych informacyj udzieli **kancelarya adwokata Dra Ilewicza we Lwowie, Rynek Nr. 36.** 792 1 6

Konkurs.

W **Radłowie** jest do odsadzenia posada **lekarza miejskiego.** — Pobory z gminy są 200 złr. i za oględziny bydła 100 złr. — Zgłoszenia do Zwierzchności gminnej. — Pożądani lekarze z dłuższą praktyką — Konkurs upływa **26 maja b. r.** 787 1 3

Radłów, d. 30 kwietnia 1898 r.
Maczyszyn, naczelnik gminy.

W Krynicy

otwieram 1 czerwca b. r. na czas pory kąpielowej

WYSTAWOWY BAZAR
wszelkich wyrobów przemysłu krajowego. 783 1 3

Kupuję za gotówkę na stały rachunek, przyjmuję w komis wszelkie możliwe wyroby przemysłu krajowego. — Zapraszam Szan. Towarzystwa, Spółki P. T. producentów do jak najliczniejszego udziału. Przy posyłaniu towarów w komis oprócz kosztów posyłki, producenci nie ponoszą zgoła żadnych innych. Jak najdokładniejsze informacye (cyrkularze) wysyłam opłacone. Adres: **Lwów, ul. Akademicka 12, a od 1 czerwca: Krynica, stac. kol. Muszyna.**

Antoni Pizuński,
Wystawowy bazar przemysłu krajow.
Najtańszy handel chrześcijański.

Rozsyłka sukna tylko dla prywat.

Odcinek 3·10 mtr. długi na całe ubranie męsk. koszt. tylko
złr. 3·10 z dobrej
„ 4·80 z dobrej
„ 7·50 z dobrej
„ 8·70 z lepszej
„ 10·50 z b. dobrej
„ 12·40 z angielsk.
„ 13·95 z czesank.
prawdziwej wełny owczej.

Odcinek na czarne ubranie salonowe 10 złr. Materye na zarzutki od złr. 3·25 w górę; pakłaki (ledeny), bardzo piękne, odcinek złr. 6·—, złr. 9·95; peruwiańskie i doskingi, materye na ubrania urzędników państwowych, kolejowych oraz sędziów; wyborne czesanki (kamgarny), szewioty, jakoteż **materye na mundury dla straży skarbowej, żandarmeryi itd. itd.** wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA
Kiesel-Amhof w Bernie
(Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. **Dostawa ściśle podług obranej próbki.** 351 19 24

Uwaga! P. T. Publiczności zwraca się uwagę na to, że materye **wprost nabywane kosztują znacznie taniej,** niż zamawiane u pośredników. Firma **Kiesel-Amhof w Bernie** wysyła wszelkie materye **po rzeczywistych cenach fabrycznych bez podwyżki rabatowej.**

Żądajcie wszędzie tutek cygaretowych „Iris“ Krajowego Towarzystwa, bo te są najlepsze i najtańsze; 1000 sztuk 80 cnt **Fabryka: ul. Szpitalna 18, I. piętro.** 785 2 15

Zaraz do wynajęcia

w domu pod L. 50 przy ul. Grodzkiej: 5 pokoi i kuchnia na I. piętrze, a **od 1 lipca b. r.** w domu pod L 55 przy ul. Grodzkiej: 4 pokoje i kuchnia na I. piętrze. — Wiadomość w handlu p. **J. Bazesa, Grodzka 55.** 609 10 10

AKCYJNE TOWARZYSTWO poszukuje zastępcy

do sprzedaży piwa lepszej jakości.

Zgłoszenia z referencyami przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod 786. 786 1 6

LINOLEUM

najlepsze pokrycie podłogi w całych mieszkaniach, biurach, pokojach dla chorych i t. d., jakoteż chodniki, podkłady przed umywalnie i wielkie dywany o bardzo pięknych, najnowszych francuskich deseniach, są na składzie w bardzo wielkim wyborze:

		jednobarwne	w desenie	
IIIa,	$^8/_{10}$ mm grubości,	1 złr. 25 ct.,	1 złr. 45 ct	za metr kwadratowy
IIa,	2½ „	1 „ 70 „	1 „ 95 „	„ „ „
Ia,	3½ „	2 „ 25 „	2 „ 55 „	„ „ „

J. N. Schmeidler, c. i k. nadworny fabrykant towarów gumowych.
Skład główny: VII., Stiftgasse 19. WIEDEŃ. Filia: I, Graben Nr. 10.
Ceny są jednakie tak w filii jak i w składzie głównym 748 3 3

Bursztynowa glazura do podłóg,
Momentowa glazura do podłóg,
Glazura emaliowa biała i kolorowa

dające barwę i połysk za jednem pociągnięciem.
z fabryki likierów Ludwika Marxa w Wiedniu, Moguncyi i Petersburgu.

Prędko schnące, trwałe zapuszczenie, którego dokonać może każdy, dobre na **podłogi, sprzęty kuchenne** i na **przedmioty domowego gospodarstwa** każdego rodzaju z drzewa, blachy lub z żelaza. Wyborne, **myć się dające pociągnięcie ścian** w płókarniach i kuchniach.

Składy w **Krakowie: Reim i Spółka, Fr. Lenert, Szarski i Syn, Roman Drobner.** 528 7 18

Pora wiosenna i letnia 1898.
Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3·10 mtr. długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko
złr. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej
złr. 6·— z lepszej
złr. 7·75 z wybornej
złr. 9·— z bardzo wybornej
złr. 10·50 z przewybornej
prawdziwej wełny owczej.

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd., wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.
Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj **wprost** u powyższej firmy na **miejscu fabrycznem** są znaczne. 715 36 60

Nr. 2348.

Aviso.

Von der Militär-Verwaltung werden nach kaufmännischer Usance beschafft:

I. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Przemyśl:
500 Meterzentner Roggen.

II. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Rzeszów:
1.500 Meterzentner Roggen und 3.400 Meterzentner Hafer.

III. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Stryj:
800 Meterzentner Roggen und 500 Meterzentner Hafer.

IV. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Gródek:
220 Meterzentner Hafer.

Die Abstellung des Roggens hat Ende Mai l. J., jene des Hafers bis längstens 15. Juni l. J. zu erfolgen.

1. Die bezüglichen deutlich abgefassten Verkaufsanträge, welche an kein kürzeres als ein **Impegno von 8 Tagen** gebunden sein dürfen, müssen **bis längstens 9. Mai 1898 um 10. Uhr Vormittags** bei der **Intendanz des 10. Corps in Przemyśl** im versiegelten Couvert, mit der Bezeichnung „Verkaufs-Antrag auf Roggen und Hafer“ versehen, eingebracht werden. — Die Verkaufs-Anträge sind, wenn sie auch früher eingebracht werden sollten, mit dem vorbenannten Tage zu datieren und mit einer 50-Kreuzer Stempelmarke zu versehen.

2. Die Verkaufs-Anträge können entweder auf die vorstehenden Quantitäten, oder auch nur kleinere Partien der ausgeschriebenen Bedarfsmengen bis 100 q. herab gestellt werden, wobei sich aber anderseits die Militär-Verwaltung das Recht vorbehält, auch nur den einen oder anderen Artikel, oder Theil Quantitäten der offerierten Mengen anzunehmen.

3. Der Intendanz unbekannte Unternehmer haben zu veranlassen, dass über ihre Solidität und Leistungsfähigkeit ein Zeugniss u. z. wenn sie protocollierte Firmen haben, von der Handels- und Gewerbekammer, sonst aber von der zuständigen k. k. politischen Behörde auf amtlichen Wege u. z. spätestens am Verhandlungstage selbst bei der Intendanz des 10. Corps in Przemyśl einlange.

4. Verkäufer, welche der Einkaufs-Commision nicht hinlänglich bekannt sind, haben weiters die Erfüllung der eingegangenen Verpflichtung durch den Erlag einer Caution in der Höhe von 10 Prozent des nach den genehmigten Preisen entfallenden Werthes der erstandenden Lieferung zu versichern. Diese Caution hat der Verkäufer mit dem Schlussbriefe beizubringen.

Producenten, Gemeinden, sowie landwirtschaftliche Vereine sind hinsichtlich der Leistung, welche sie mit eigenen Erzeugnissen bewirken können, vom Erlage der Caution befreit.

Producenten (Landwirte) haben, soferne dieselben der Intendanz nicht schon bekannt sind, Zeugnisse der betreffenden landwirtschaftlichen Corporationen zugleich mit dem Verkaufsantrage beizubringen, in welchen bestätigt wird, dass sie wirklich Producenten sind und dass das ganze offerierte Quantum von ihnen produciert wird.

5. Die Abstellung der Artikel hat franco Depot der vorgenannten Verpflegs-Magazine nach Weisung derselben zu erfolgen. Bei Fruchtanboten ab eigenes Magazin, Lagerhaus etc. ist im Offert ausdrücklich anzugeben, ob die Waare in Säcken oder alla rinfusa übergeben werden wird.

6. Auf die Lieferung ausländischer Körnerfrüchte wird nur ausnahmweise reflectiert; wird solche offerirt, so sind mit Offerte zwei versiegelte Muster im Minimalgewichte von je 2 Kilogramm beizubringen.

Im Offerte muss die Provenienz der angebotenen Früchte immer angegeben werden.

7. Für die Abstellung kann die Begünstigung des Militär-Tarifes im Rückvergütunswege in Anspruch genommen werden, jedoch ist dies im Verkaufsbriefe zu bedingen, für welchen Fall die Provenienz der Lieferungs-Quantitäten wo möglich nach den Bezugsorten zu spezificieren kommt.

Es wird besonders aufmerksam gemacht, dass Special-Tarife auf den verschiedenen Bahnstrecken im allgemeinen Verkehre, namentlich für Naturalien in vollen Wagen-Ladungen, bestehen, welche **noch billiger** sind, als der Militär-Tarif.

8. **Die Vorleihung ärarischer Säcke** kann nur **ausnahmsweise,** wenn dies im Verkaufs-Antrage bedungen, und absolut **nur gegen Entrichtung der Leihgebühr** zugestanden werden.

9. Der Roggen und Hafer muss die für die Verpflegung des k. u. k. Heeres vorgeschriebene Qualität haben.

10. Die näheren Bedingungen, welche den Kaufabschlüssen zur Grundlage zu dienen haben, sind dem für die vorliegende Ausschreibung amtlich ausgefertigten und bei der Corps-Intendanz, sowie bei den Militär-Verpflgs-Magazinen in Przemyśl, Jarosław, Rzeszów, Stryj und Gródek während der gewöhnlichen Amtsstunden zu Jedermanns Einsicht aufliegenden Usancen-Heften von 24. April 1898 zu entnehmen.

Usancen-Hefte können bei den genannten Militär-Verpflegs-Magazinen zum Preise von 8 Kreuzer bezogen werden.

11. Die Verkäufer müssen im Verkaufs-Antrage und im Schlussbriefe ausdrücklich anführen, dass ihnen das erwähnte Usancen-Heft vom 24. April 1898 seinem vollem Inhalte nach bekannt ist und dass dasselbe, soweit es nicht durch vorstehende Bestimmungen modificiert wird, in allen Punkten für die Abwicklung dieses Geschäftes massgebend bleibt.

12. Nachträglich oder im telegrafischen Wege einlagende Verkaufs-Anträge bleiben unberücksichtigt.

13. **Die Bezahlung** erfolgt sogleich nach Abstellung der betreffenden Lieferung.

14. Preisbonificationen können nicht zugestanden werden.

15. Die erforderlichen Quittungsstempel trägt das Ärar.

16. Gemeinden, Producenten und landwirtschaftliche Corporationen geniessen besondere Begünstigungen und Erleichterungen, welche bei den Militär-Verpflegs-Magazinen in Przemyśl, Jarosław, Rzeszów, Stryj und Gródek, sowie bei der Intendanz des 10. Corps eingesehen werden können.

17. Die Verkäufer verzichten bezüglich der Erklärung der Heeres-Verwaltung über die Annahme ihres Verkaufsentrages, auf die Einhaltung der im §. 862 des a. b. G. B., dann in den Artikeln 318 und 319 des österr. Handels-Gesetzes für die Erklärung der Annahme eines Versprechens oder Anbotes festgesetzten Fristen.

Przemyśl, am 24. April 1898.

Von der k. u. k. Intendanz des 10. Corps.

L. 2348.

Doniesienie.

Zarząd wojskowy ma zakupić zwyczajem kupieckim:

I. Dla wojskowego prowiantowego magazynu w Przemyślu:
500 metrycz. cetnarów żyta.

II. Dla wojskowego prowiant. magazynu w Rzeszowie:
1.500 metrycznych cetnarów żyta i 3.400 metr. cetn. owsa.

III. Dla wojskowego prowiant. magazynu w Stryju:
800 metrycznych cetnarów żyta i 500 metr. cetn. owsa.

IV. Dla wojskowego prowiant. magazynu w Gródku:
220 metrycznych cetnarów owsa.

Odstawa żyta ma do końca maja b. r., zaś owsa najdalej do 15 czerwca b. r. nastąpić:

1. Dotyczące dokładnie ułożone podania cen sprzedaży, które nie powinny na krótszy termin zobowiązywać, **jak 8 dni,** mają być oddane w zapieczętowanej kopercie z napisem: „podanie cen sprzedaży na żyto i owies“ **najdalej do 9 maja 1898 o godz. 10 przed południem w Intendenturze 10 korpusu w Przemyślu.** Podanie cen sprzedaży także w razie wcześniejszego nadesłania mają być datowane z dnia wyżej wymienionego i zaopatrzone stemplem na 50 ct.

2. Podania cen sprzedaży mogą opiewać albo na całą powyżej podaną ilość, albo też na mniejsze partye rozpisanej ilości aż do 100 cetnar. metr. nadół, przyczem sobie zarząd wojskowy zastrzega prawo do zatwierdzenia także tylko jednego lub drugiego artykułu, lub też zatwierdzenia pewnej części z oferowanej ilości.

3. Przedsiębiorcy, którzy Intendenturze nie są znani, mają się postarać o to, aby świadectwo o ich rzetelności i możności dostawy, w razie jeżeli mają protokołowaną firmę, przez dotyczącą Izbę handlowo-przemysłową, w każdym innym razie przez dotyczącą władzę polityczną w drodze urzędowej i to najpóźniej do wyż oznaczonego dnia rozprawy do Intendentury 10 Korpusu w Przemyślu przesłane zostało.

4. Przedsiębiorcy, którzy zakupującej komisyi nie są dostatecznie znani, mają zapewnić spełnienie przyjętego na siebie zobowiązania przez złożenie kaucyi w wysokości 10 procent od całej wartości nabytej dostawy. Tę kaucyę ma przedsiębiorca złożyć przy spisaniu listu ugodowego (Schlussbrief).

Producenci, gminy, jakoteż rolnicze towarzystwa są odnośnie do odstawy własnych produktów od kaucyi zwolnieni.

Intendenturze nieznani producenci (gospodarze gruntowi), mają dostarczyć świadectwo wydane przez dotyczące towarzystwo rolnicze, a w świadectwie tem ma być potwierdzenie, że oni rzeczywiście są producentami i że cała przez nich oferowana ilość z ich własnej pochodzi produkcyi.

5. Odstawa artykułów ma się odbyć franko składy wyż wymienionych prowiantowych magazynów według ich wskazówek. Przy oferowaniu zboża z odstawą do własnych magazynów, składów i t. d. należy w ofercie dokładnie podać, czy towar będzie w workach, czy alla rinfusa (w nasypach) oddawany.

6. Dostawa zagranicznych zbóż będzie tylko wyjątkowo uwzględniona; przy oferowaniu tejże należy razem z ofertą nadesłać dwa zapieczętowane wzory, najmniej po 2 kilogramy ważące.

W ofercie musi być zawsze podana proweniencya oferowanego zboża.

7. Przy odstawie można się na kolejach posługiwać taryfą wojskową, za wynagrodzeniem zwrotnem, jednak należy już w podaniu ten warunek postawić; w takim razie proweniencye poszczególnych partyj musi być oznaczona, ile możności, przez określenie miejsc pochodzenia.

Przytem zwraca się szczególnie uwagę na poszczególne taryfy rozmaitych sieci kolejowych, w ogólnym obrocie będących, mianowicie, że przy naładowaniu całych osobnych wagonów naturaliami zapłata za ich przewóz **tańszą jest,** aniżeli taryfa wojskowa.

8. **Wypożyczanie wojskowych worków** może być tylko wyjątkowo dozwolone, jeżeli to w podaniu jest zastrzeżonem i tylko za opłatą odpowiedniej kwoty za wypożyczenie.

9 Żyto i owies musi mieć dobroć dla wyżywienia c. i k. wojska przepisaną.

10. Bliższe warunki, które tym kupnom służyć mają za podstawę, są zawarte w zeszycie warunków z dnia 24 kwietnia 1898 r. Ten zeszyt warunków sprzedaży sposobem kupieckim (Usancen-Heft) jest dla dotyczącej rozprawy urzędownie wystawiony i w Intendenturze, jakoteż w prowiantowych magazynach w Przemyślu, Jarosławiu, Rzeszowie, Stryju i Gródku może go każdy przejrzeć podczas zwykłych godzin urzędowych.

Te zeszyty warunków można nabyć w wyż wymienionych prowiantowych magazynach po cenie 8 ct.

11. Przedsiębiorcy muszą w podaniu cen sprzedaży i w liście ugodowym (Schlussbrief) wyraźnie oświadczyć, że wyż wymieniony zeszyt warunków sprzedaży (Usance-Heft) z dnia 24 kwietnia 1898 w całości znają i że ten zeszyt, o ile jego treść nie zostaje zmieniona przez tutaj podane bliższe określenia, we wszystkich punktach dla załatwienia tej sprzedaży pozostaje obowiązującym.

12. Późniejsze lub w drodze telegraficznej nadesłane podania nie będą uwzględnione.

13. Zapłata nastąpi zaraz po uskutecznieniu dostawy.

14. Bonifikacye cen nie mogą być dozwolone.

15. Wydatki za stemple na kwity ponosi wojskowość.

16. Gminom, producentom i stowarzyszeniom rolniczym przyznane będą osobne uwzględnienia i ułatwienia, które w biurze Intendentury c. i k. 10 Korpusu w Przemyślu, jak i w magazynach wojskowych w Przemyślu, Jarosławiu, Rzeszowie, Stryju i Gródku przez strony interesowane przejrzane być mogą.

17. Co się tyczy oświadczenia ze strony zarządu wojskowego względem przyjęcia oferty, oferenci zrzekają się dotrzymania przez wojskowość terminów, oznaczonych w § 862 ogólnej ustawy cywilnej i w artykule 318 i 319 austr. ustawy handlowej.

Przemyśl, dnia 24 kwietnia 1898.

Z c. i k. Intendentury 10 Korpusu.

Chłopiec, chrześcijanin — **zostanie przyjęty jako praktykant do handlu farb i materyałów Reim i Spółka w Krakowie, Rynek 37.** 774 2 2

Zdolnych Agentów
za stałą pensyą, poszukuje się dla znaczniejszego Towarzystwa ubezpieczeń. Zgłoszenia pod **K. L. 821** przyjmuje Administracyi „Nowej Reformy.“ 773 2 3

Subjekt handlowy

obeznany z działem manufakturowym, **może znaleść miejsce** w Magazynie towarów meblowych i dywanów **Józefa Gardowskiego w Warszawie,** ul. Wierzbowa L. 4. 775 2 3

Handel W. C. Angelusa
w Krakowie, Grodzka 2,
wyprzedaje **po zniżonych cenach:**
świeże i modne paski damskie,
rękawiczki letnie,
weloniki, parfumerie
hafty, roboty ręczne,
pończochy i zabawki
764 3 6

STANISŁAW SZYMIK
lakiernik powozów
w Krakowie, ul. Lubicz (hotel Europejski),
poleca wielki wybór świeżo nadeszłych **powozów z c. k. uprzyw. fabryki powozów i osi powozowych Jana Pustówki i Syna w Cieszynie.**
Używane powozy przyjmuje w zamian.
Odnawianie powozów uskutecznia się jak najstaranniej /i po możliwie niskich cenach. 784 2 3

Handlowa Spółka rybacka „Union“
w Krakowie, ulica Rybaki
pod Zamkiem, 549 87 0
obok Towarzystwa wioślarskiego,

Ceny targowe:
Karpie przednie, poniżej kilogr., 1 ko 68 ct.
„ „ kilogr. 1 „ 75 „
„ „ powyżej 1 „ 85 „
Łosoś na zamów. świeżo bity 1 ko od złr. 1·40 do 2 —
„ w marynacie w beczułkach 5-ko, 1 ko złr. 3·—
Sum w barył. „ 1 „ „ 2·50
Sandacz w marynacie, w beczułkach 3 kilogr., za 1 kilogr. . . złr 1 20
Raki rzeczne i stawowe sztuka 6 ct, 8 ct, 10 ct., 15 ct.
Wszelkie zamówienia pocztą uskutecznia się odwrotnie.

W Zakopanem

do sprzedania **Willa „Nałęcz“** jednopiętrowa o 5 pokojach, z 3 werandami, pięknym ogrodem, wozownią, drewutnią, studnią, maglem, powozem, wraz z całem umeblowaniem, pościelą, urządzeniem stołowem i kuchennem.
Bliższej wiadomości udziela, z wyłączeniem pośrednictwa, właściciel **Z. Kędzierski we Lwowie,** mieszkający przy ulicy Ochronek pod Nr. 4. 658 5 8

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**
Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 465 15 48
Cena 80 centów.
Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

Do sprzedania lub wydzierżawienia:

Duży plac brukowany ze studnią, w części zabudowany, zdatny na fabrykę lub składy, przy stacyi Łobzów pod Krakowem; **Maszyna parowa** 12-konna z transmisyą, kotłem, pompami do puszczenia w ruch każdej chwili; **Automat na zapałki; Piramida** z wystawy w Poznaniu, **Maszyna klawiszowa** do pisania; **Mimeograf Edisona; Wózek 2-kołowy** do rozwożenia towarów i różne kancelaryjne drobiazgi, oraz **2000 złr.** należności książkowych — wszystko za cenę niżej połowy wartości do odstąpienia. Zapytania pisemne pod adresem: **Fabryka „Światło“ w Krakowie.** 755 3 8

Wobec krzywdzących napaści ze strony obcych, wrogich nam fabrykantów niemieckich, proszę **P. T. Publiczności** i **Szanownych Panów Kupców wraz z całym ich personalem** o szczególną opiekę i poparcie. 492 9 15

Antoni Rozmanit w Krakowie
Fabryka Parowa Cykoryi
Surogatów Kawy i Kawy Figowej
(fabryka założona w r. 1884).